Ner 65. Kraków, 19 Marca — Środa. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —	
Pocztą w państwie austryackiem	" " 24 " —	" " 6 " —	" " 2 " 25	
" do całych Niemiec	" tal. 16 sgr. 20	" tal. 4 sgr. 5	" tal. 1 sgr. 15	
" do Francyi i Anglii	" frank. 108	" frank. 27	" frank. 10	
" do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	" " 80	" " 20	" " 7	

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Kwietnia 1873 r.

W Krakowie — w całej Austryi:		
rocznie	złr. 20	złr. 24
półrocznie	" 10	" 12
kwartalnie	" 5	" 6
miesięcznie	" 2	" 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują: *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 18 marca.

Prezydent miasta Krakowa Dr Dietl złożył wczoraj urząd swój. Wybrany pierwszy raz niemal jednomyślnie przez Radę miejską, otrzymał w drugich wyborach na radzcę miejskiego po upływie pierwszego sześciolecia, niemal wszystkie głosy swojego a najliczniejszego koła wyborców. Szczupła zaś większość, jaką uzyskał w ponownym wyborze na prezydenta, nie wstrzymała go od przyjęcia tego urzędu jedynie na usilną prośbę tych, co mu głosy swoje dali. Przeciwnicy jego nie mogli odmówić mu ani wysokich zasług, ani gotowości do ofiar, ani poświęcenia spraw swoich osobistych, majątkowych i naukowych, które zmuszony był zaniedbać. Jeśli zaś nie był w stanie dokonać zadań obszernego programu, jaki sobie nakreślił obejmując urząd swój za pierwszym zawodem, niemniej jednak wiele na tej drodze dokonał, więcej jeszcze przygotował; a lubo pod wieloma względami napotykał na liczne, niekiedy niepokonane trudności. będące wypływem więcej okoliczności niż ludzi; lubo ruch ciężkiej machiny autonomicznej, zwanej Radą miejską, był nazbyt powolny, nie jego było to winą, ale statutów, w których najenergiczniejszy nawet burmistrz łamaćby się musiał z formalnościami przewlekłemi. Zaufanie nawet, jakiego używał Dr Dietl w Radzie miejskiej, nie było w stanie uwolnić go od ciężkich zapasów z formami, krępującemi jego działalność.

Nie znamy powodów, jakie skłoniły Dra Dietla do zrzeczenia się urzędu prezydenta miasta; przyjmujemy te, jakie podał w swojej rezygnacyi, to jest, iż pragnie resztę życia poświęcić nauce. Wiemy, że na tem polu ma przed sobą także zadanie ważne, jako Dyrektor Wydziału Akademii umiejętności; ale mimo tego oficyalnego oświadczenia wczoraj zrobionego, musimy przypuścić, iż powyżej przytoczone przez nas trudności, znużyły go i zniechęciły, że postanowił oddać dokonanie dzieł przez siebie rozpoczętych, młodszym siłom.

Program Dra Dietla mieści w sobie wskazówki dalszej pracy, z których następca jego nie omieszka korzystać nie tylko przez pamięć i cześć dla poprzednika swego, ale i dla rzeczywistych zalet jego.

Wprawdzie rezygnacya Dra Dietla nie jest jeszcze złożeniem urzędu, bo Rada musi się poprzednio zgodzić na nią i przyjąć ją, ale sądzimy, że kroku takiego nie zrobił Dr Dietl bez dojrzałego namysłu, zwłaszcza, gdy jak pisaliśmy, zaraz po drugim wyborze zamierzał to uczynić. Z żalem go więc już żegnamy, i pewni jesteśmy, że uczucie to podzieli całe miasto, a szczególniej ci, co mieli sposobność poznać wysokie przymioty umysłu i serca Dra Dietla, jego miłość kraju i miasta, jego wyrozumiałość dla podwładnych, uprzejmość dla obywateli i powagę wobec władz wyższych, do czego swoją osobą, niezawisłością majątkową, dostojeństwy swemi jako członek Izby panów, niegdyś Rektor i zasłużony profesor Uniwersytetu, a obecnie Dyrektor Wydziału Akademii, zarówno jak urzędem burmistrza starożytnej stolicy Polski zniewalał.

Nie znajdzie podobno w kraju naszym nikogo coby nie był przekonany, że delegacya galicyjska, wysłana do Rady państwa z Sejmu na mocy prawa przysługującego mu od początku parlamentaryzmu w Austryi, a zawarowanego wszystkiemi konstytucyjnemi aktami, jako to: dyplomem październikowym, patentami lutowemi i ustawami zasadniczemi grudniowemi; że delegacya, powtarzamy, na tej podstawie w Radzie państwa zasiadająca, nie mogła brać udziału w rozprawach nad projektem ustawy, która Sejm tego prawa pozbawić miała, a jej samej odejmowała tem samem podstawę, na której zajmowała legalne w Radzie państwa stanowisko; nie mogła w końcu brać udziału w uchwalaniu ustawy, do uchwalenia której bez odwołania się do sejmu, ona jako delegacya sejmowa, nie mogła Radzie państwa przyznać kompetencyi. Uczyniła też to delegacya oświadczeniem złożonem przez posła Grocholskiego w jej imieniu naprzód w wydziale konstytucyjnym, a następnie w samej Izbie. Oświadczeniem swojem, że nie czuje się uprawnioną do wzięcia udziału w sprawie reformy wyborczej, poprzedziła delegacya galicyjska ustąpienie, najprzód z wydziału a potem z Izby.

Postępowanie Izby niższej Rady państwa, nie miało ani mieć mogło wpływu na mandat delegacyi galicyjskiej, ani go unieważniało, ani go kończyło; dla tego też w oświadczeniu delegacyi nie było żadnej o nim wzmianki. Uchwała zapadła 6go marca niezmieniała jeszcze Rady państwa, ani też stosunku, w jakim na mocy sejmowego prawa zasiadała w niej delegacya. Uznała jednak delegacya za stosowne usunąć się zupełnie od narad Izby, od chwili, kiedy ta niezważając na jej oświadczenie, uchwaliła projekt pozbawiający Sejm na przyszłość owego prawa, na mocy którego delegacya wykonywała swój mandat w Radzie państwa. Nie powróciła więc do Izby delegacya galicyjska po zapadnięciu uchwały o bezpośrednich wyborach.

Jeżeli atoli delegacya uznała w uchwale 6go marca przeszkodę do wykonywania dalej swego mandatu w Radzie państwa i brania udziału w dalszych jej działaniach, to nie idzie wcale za tem, aby miała uważać mandat swój za zniesiony lub skończony w tych czynnościach, w których stosownie do niego brała udział, zanim Rada państwa reformę wyborczą uchwaliła. Wybory do delegacyj wspólnych poprzedziły uchwałę 6go marca i nie było żadnego powodu, dla któregoby delegacya galicyjska nie miała w nich wziąść udziału. Wzięła go też i nie było, o ile wiemy, żadnego co do wyboru do delegacyj wspólnych w kole polskiem wahania, tem mniej, że sejm wysyłając delegacyę do Rady państwa, dawał jej oraz mandat do reprezentowania Galicyi w delegacyach wspólnych.

O ile więc nam się zdaje, posłowie nasi wybrani do delegacyj wspólnych, mógą w niej wziąść udział jako należący do ich mandatu, a nie mający żadnej styczności z tem, co zaszło w Izbie 6go marca. Mogła Rada państwa uchwałą o bezpośrednich wyborach zmienić swoją cechę konstytucyjną względem delegacyi galicyjskiej, tak iż ta ostatnia uznała, powtarzamy, za stosowne, wstrzymać się nadal od udziału w jej naradach, ale to nie rozciąga się do delegacyj wspólnych, gdzie posłowie nasi mają swe stanowisko wytknięte przez sejm powierzonym sobie mandatem, a który dopóki nie jest dobrowolnie złożonym, odebranym lub z natury rzeczy skończonym, wkłada jak wiadomo, na nich obowiązek odnoszący się do strzeżenia praw i dobra tak kraju jak państwa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wersal 14 marca.

* Okres próżnéj i czczéj gadaniny rozpoczęty 13go listopada, zamknięty po 13-dniowéj dyskusyi d. 13 marca, zostanie zapewne znanym potomności, jeśli ta będzie się nim zajmować, pod nazwą „konstytucyi Broglie.“ Żadnéj też wątpliwości nie podlega, że owa konstytucya, jaką jest dotychczas, niczego nie rozstrzyga, i dla obu stron: dla władzy prawodawczéj i wykonawczéj, nie przynosi ani dziś ani potem żadnego pożytku. Fatalna liczba 13tu przywiązała się do wywołanego sporu, i gdyby to było u Rzymian, pewnieby głosowanie odłożyli nazajutrz do 14go marca. Jakkolwiek się stało, większość 411 przeciw 234, uwalnia nas od słuchania tych subtelności dwuznacznych jakiemi pośród rokowania odznaczały się wszystkie stronnictwa i wszystkie ich odcienia i ułamki.

Marząc o przyszłości, pozwoliłem był sobie niedawno przepowiadać, że Thiers będzie „wielkim elektorem.“ Czy p. de Lorgeril mnie podsłuchał, nie wiem, to pewna, że wczoraj wnosił na Izbę dodatek do uchwalonéj ustawy, aby zdecydowano: że urząd prezydenta Rzpltéj nie może być łączony z mandatem deputowanego, a przynajmniéj, że ten prezydent nie może być wybrany deputowanym prędzéj niż w pół roku po zejściu z prezydentury. A to dla czego? Oto, że prezydent Rzpltéj mający w ręku swoim rozdawnictwo urzędów, honorów, miejsc płatnych, mogący obdarzyć ten lub ów departament, tę lub ową lokalność jakiemś dobrodziejstwem wyjątkowem, gdy się poda na kandydata chociażby w połowie departamentów, wszędzie wybranym zostanie, a druga połowa ich, nie chcąc dać się ubiedz pierwszéj, z własnéj woli, przyzna mu ten zaszczyt i Thiers zostanie „powszechnym elektorem“ *(Electeur universel)*. Rozchodzę się tylko z p. Lorgeril o małą różnicę w przymiotniku. Możebyśmy się dowiedzieli z ust jego i mowy czytanéj, dalszych następstw podobnego wyboru, ale w chwili właśnie kiedy dowodził, że Thiers czyli prezydent powinien być jak małżonka Cezara, niepodejrzany o żadne intrygi i matactwa elektorskie, wszedł do Izby małżonek Rzeczypospolitéj, i zamknęły się usta p. Lorgeril albo raczéj zwinięty został papier rozłożony na mównicy i orator dalszy rozbiór swych pomysłów odłożył na czas późniejszy.

Z kolei przyszła sprawa lyońskiéj municypalności i mnożącego się bezładu, braku bezpieczeństwa życia, zwiększającéj się liczby gwałtów i morderstw, a to wszystko dzięki bujnie rozkwitłéj demagogii i nieuspokojonemu dotychczas szałowi rewolucyjnemu. Rząd żądał powiększenia w dwójnasób żandarmów i policyi, żeby módz zaprowadzić inny stan rzeczy i po wysłuchaniu p. Ducarre deputowanego lyońskiego, republikanina a cnotliwego obywatela i gorliwego patryoty, Izba uchwaliła potrzebne fundusze prawie jednomyślnie, odłączywszy naturalnie skrajną lewicę, któréj wcale się nie podoba to powiększenie siły wykonawczéj, to ukrócenie dyktatury komitetu tronującego na ulicy Grolée w Lyonie. Jeśli radykaliści nie wstydzą się stawać w obronie adherentów swoich lyońskich, to każdy niech łatwo myślą sięgnie w przyszłość i obaczy, coby dla całéj Francyi zgotowanem było. Mieliśmy tego przedsmak za rządów Gambetty, ale wojna z Niemcami, ale nieszczęścia tak wielkie, tak niespodziane, ale upadek cesarstwa i rozstrojenie wszystkich władz, usprawiedliwiały po części nadużycia; lecz gdyby na nieszczęście ci patentowani republikanie przyszli do władzy?....

O nich możnaby powiedzieć, co Franciszek I o Gwizyuszach mawiał: *qu'ils*

Mettroient ses enfants en pourpoints
Et tous ses subjects en chemise.

Tak jednak Francya jeszcze nie przeniewierzyła się swéj chrześciańskiéj misyi, aby za karę oddaną była w moc szatanów. Może być Rzeczpospolita; ale rządna, ale sprawiedliwa, zarówno opiekuńcza dla wszystkich, nie wyłączając bynajmniéj i tych nowych warstw społecznych, za któremi demagogowie jak Gambetta tyle tęsknią, warstw niesfornych, w chwili nierządu nieokiełzanych niczem, to też gotowych do wszystkich szaleństw, jakich Komuna większe zostawiła modele. Gdzie dzisiaj tacy obywatele gotowi poddać się byle jakiéj formie rządu od kraju przyjętéj, jakim był np. ów Pibrac, co to z Henrykiem Walezym zmykał tak skoro z granic naszéj Rzpltéj a w testamencie synowi zapisywał radę:

Ayme l'estat tel, que tu le veois estre:
S'il est royal, ayme la royauté;
S'il est de peu, ou bien communauté,
Ayme l'aussi; car Dieu l'y a faict naistre.

Zapowiedziano wyjście z druku dwóch książek dość obudzających ciekawość: Dzieła niewydane Lamartina, wydanie siostrzenicy panny Walentyny Lamartine, w trzech tomach i dzieła pośmiertne Napoleona III ogłoszone przez hr. de la Chapelle.

Kraków 18 marca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 17 marca).* Przewodniczy pierwszy wice-prezydent miasta Dr Szlachtowski; Radców obecnych 38; początek o godzinie $5^3/_4$.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu podał przewodniczący do wiadomości Rady następujące pismo prezydenta miasta Dra Dietla:

„Pragnąc resztę życia mego poświęcić pracom naukowym, składam niniejszem mandat prezydenta miasta. Dziękując łaskawym moim wyborcom za zaufanie, jakiem mnie zaszczycić raczyli, proszę Szanowną Radę, żeby mnie w myśl § 55 statutu gminnego miasta Krakowa, od dalszego urzędowania czem rychlej uwolnić zechciała.

Kraków, d. 17 marca 1873.

(podp.) Dietl.“

Pismo to odesłano do sekcyi prawniczej.

Rada szkolna okręgowa zawiadamia, że Rada szkolna krajowa zatwierdziła statut szkoły miejskiej „początkowej“ czteroklasowej, co się zaś tyczy nazwy „szkoła pospolita“ wyjaśnia Rada szkolna krajowa, iż domagając się tej nazwy miała na uwadze uchwalony przez sejm krajowy projekt ustawy dla szkół ludowych, w którym nazwa ta przyjętą została.

Radca m. Dr Bochenek wnosi interpelacyę następującej treści: Pod d. 16 lutego b. r. zawiadomił delegat namiestnictwa prezydyum Rady miasta, iż lekarze obcokrajowi wykonywują w mieście naszem praktykę lekarską nie mając do tego prawa według przepisów i zawezwał prezydyum, by pod tym względem zarządziło dochodzenie. W wyjątkowych okolicznościach, w jakich się społeczeństwo nasze znajduje, zastosowanie się do polecenia delegata wymagało największej ogłędności. Nie było bowiem nic łatwiejszego jak tropiąc za szarlatanami szkodliwymi dla publiczności, poddać pod rygor ustawy, którego z tych ziomków naszych co wykonywują praktykę na podstawie dyplomów zagranicznych, ale mimo tego za obcokrajowych w myśl narodowej terminologii naszej żadną miarą w Krakowie uważanymi być nie mogą. Tej pożądanej ogłędności magistrat nie zachował, owszem postąpił sobie w wykonaniu polecenia delegata z największą lekomyślnością, a ofiarą jego postępowania padł lekarz p. Władysław Borzobohaty, doktor uniwersytetów moskiewskiego i paryskiego.

Fizyk miejski zawiadomił d. 20 lutego b. m. magistrat, iż w Krakowie od czasu do czasu ukazuje się niejaki Borzobohaty czy Bogaty, mieniący się być „doktorem paryskim,“ dalej, że polecił lekarzom miejskim *(sic!!)*, aby się o pomieszkaniu tegoż dowiedzieli, co było bezskutecznem, gdyż Borzobohaty czasowo tylko, jak twierdzi doniesienie fizyka, tu przebywa. W rzeczywistości zaś mieszka p. Borzobohaty od 8 miesięcy stale w Krakowie naprzeciwko magistratu.

Magistrat otrzymawszy to zawiadomienie wzywa d. 21 lutego b. r. policyę do współudziału w celu wyśledzenia „tak szkodliwego indywiduum“ i wytoczenia mu procesu na drodze sądowo-karnej o nieprawne leczenie; zabrania aptekarzom wydawać lekarstw za receptami Dra Borzobohatego i wzywa komisarzy miejskich by „tożż szkodliwe indywiduum przez dłuższy czas śledzili.“ Równocześnie zawiadamia magistrat starostwo o poczynionych krokach.

Nakoniec otrzymawszy od policyi adres Dra Borzobohatego magistrat odbiera odeń przyrzeczenie, iż aż do nostryfikacyi dyplomu swego nie będzie wykonywał praktyki lekarskiej t. j. pozbawia go utrzymania w najlepszym razie przynajmniej na pół roku.

Z uwagi, iż takie postępowanie magistratu wyrządza krzywdę materyalną Drowi Borzobohatemu i rzuca cień na nieposzlakowany jego charakter; z uwagi, iż takie postępowanie magistratu kompromituje go w opinii naszego miasta, wobec tej opinii, która nas najwięcej obchodzi t. j. wobec opinij własnych ziomków; z uwagi wreszcie, że takie postępowanie magistratu pozbawia miasto nasze lekarza opatrzonego najchlubniejszemi świadectwami zagranicznych znakomitości lekarskich; —

Dr Bochenek interpeluje prezydenta: czy wiadomem mu jest postępowanie magistratu z osobą Dra Borzobohatego? i czy w razie gdyby mu rzecz była wiadomą, pociągnął winnych do odpowiedzialności?

Interpelacya ta zrobiła w Radzie widoczne wrażenie; chciał na nią zaraz odpowiedzieć referendarz magistratu p. Wyrobisz, nie dopuścił tego jednak przewodniczący, ponieważ wystosowaną była do prezydenta miasta.

Radca m. Dr. Hoszowski interpeluje ponownie kiedy wniesionym zostanie projekt budżetu, uchwała bowiem Rady z r. 1866, aby budżet przedkładany był w październiku każdego roku, będzie inaczej literą martwą. Radca m. Mendelsburg odpowiada, że preliminarz budżetu jest już dany do druku i za kilka dni przyjdzie już pod obrady Rady pełnej.

Radca miasta Dr. Faustyn Jakubowski wnosi, aby polecić sekcyi prawniczej zbadanie sprawy czy gminie krakowskiej przysługuje prawo patronatu na posadę proboszcza kościoła N. P. Maryi, czy nie. Przyjęto.

Radca m. Milieski czyni wniosek naglący:

„Z powodu zaślubin najdostojniejszej córki N. Pana arcyksiężniczki Gizeli księciu Leopoldowi, wierni poddani m. Krakowa pragną należycie uczcić chwilę uroczystą i tak wielkiej doniosłości dla N. Państwa i kraju, tudzież okazać najgłębsze współczucie, jakiem są przejęci dla rodziny NN. Pań-

---

Część literacko-artystyczna.

W omnibusie.

Wiedeń 15 marca.

W odcinku *Czasu* z pierwszych dni b. m. wyczytałem czarno na białem, że autor artykułu *Z Krakowa*, daje rozgrzeszenie skandalikom zasłaniając się tekstem jakiejś łacińskiej powagi, że wzdycha za nimi, niby kania za deszczem... i że je zowie przyprawą dziennikarską tak upragnioną, jak papryka w potrawach... Jeżli to nie jest ironia, tedy ostatnie wyznanie każe mi się domniemywać w nim lubownika kuchni węgierskiej — lecz o tem pogadamy później; a teraz jeżeli nic niemasz przeciw temu, pozwolisz sobie służyć skandalikiem. który niebędąc skandalem, mieści się w ramkach komedyi i na tragedyą wcale niezakrawa.

Oto jest, o czem chcę mówić.

Tutaj w Wiedniu na placu zwanym *Freyung*, stoją jak dzień długi omnibusy wożące codziennie setki ludzi w różne miejscowości po za obręb miasta. Najczęstsze, i najruchliwsze są omnibusy noszące napis na sobie: *Weinhaus*, *Döbling*, *Nussdorf*.

Każdy taki omnibus mieści w sobie dwa oddziały.— W pierwszym oddziale z przodu powozu siedzi się jak we wszystkich powozach świata, to jest: frontem do koni — i tyłem do koni... W oddziale drugim przeciwnie siedzi się koniecznie bokiem do koni, tyłem do chodników ulicznych, a frontem do towarzyszów podróży...

W każdym oddziale jest po sześć miejsc a względnie tyleż bywa podróżnych — zaś oddziały te są przedzielone w jednych omnibusach ścianą po wszelkiej formie, w innych szklannemi oknami, a w innych jeszcze najmniej znać wybrednych po prostu firanką dowolnie się zasuwającą i rozsuwającą...

Mając interes do Weinhaus daleko, bo jeszcze po za dom a raczej pałac księcia Czartoryskiego, wsiadałem wczoraj do takiego omnibusa z rodzajów najmniej wybrednych stojącego na wyżej wspomnianym Freyungu.

W chwili, gdym był już głową w tylnej części tegoż omnibusu a nogami jeszcze na jego stopniach — usłyszałem polską mowę...

Przyznaję się w całej pokorze ducha, że niemając nigdy zwyczaju podsłuchiwać pode drzwiami — jestem mniej sumienny w słuchaniu nieoględnych często rozmów moich kochanych rodaków, jakie mi się zdarzają za granicą *gratis* tak sobie na wolnem powietrzu — dzięki naszemu przekonaniu, że naszej polskiej mowy nikt nie rozumie...

Mam cały zapas przygód tego rodzaju z lat młodości mojej, z owej epoki, w której nietylko słowa nie latały po drutach z jednego końca świata na drugi, ale w której i ludzie nie przenosili się jeszcze z miejsca na miejsce za pomocą *antichrista*, a zatem i myśmy Polacy bywali rzadszemi w cudzych krajach i tem samem miewali więcej przekonania, że nas nikt zrozumieć nie może.

Ale wróćmy do omnibusu wczorajszego, w którym doleciała mnie polska rozmowa.

W głębi pod firanką siedziało najprzód dwoje ludzi: on i ona, naprzeciwko jedno drugiego. Dalej koło siebie dwóch jegomościów po polsku mówiących. Ja usiadłem naprzeciwko nich, koło mnie było jeszcze jedno na brzegu ostatnie miejsce od stopni i drzwiczek.

Mówił tedy grubszy do chudszego:

— Powiadam panu że djabli mnie prędzej zabiorą, niźli zapomnę tę straszną chwilę!... Patrz pan, to tam było na trzeciem piętrze... drugie okno od początku domu... Widzi pan? ot, tam gdzie lufcik otwarty a firanka biała spuszczona...

— I jakże, cóż się pokazało potem? przecież bez przyczyny ani dla prostej przyjemności nikt oknem nie skacze z trzeciego piętra i karku nie kręci na bruku.

— Nic się nie wydało powiadam panu. Ale to nic!... Ba pięć minut przedtem rozmawiałem z nią, i bez zmięszania odpowiadała mi na pytania, zaręczając, że mecenasa w domu niebyło... Zeszedłem ze schodów, wychodzę na ulicę... a tu panie pac na bruk!.. Okropna rzecz, niech mnie djabli porwą! Powiadam panu, głowa była osobno... jakby ją kto oderżnął!.. okropna rzecz...

W pierwszym oddziale zaczęto się niecierpliwić, że omnibus nierusza. Kobieta pilnująca odjazdów a siedząca na słupku placowym z całą flegmą odpowiadała, że jeszcze niepełno — a do naszego oddziału jako kandydatka na to ostatnie koło mnie miejsce, zbliżyła się młoda, wysoka, cała czarno ubrana dama; włożyła konduktorowi w rękę cenę miejsca w ilości dwunastu grajcarów, powiedziała te jedyne dwa słowa: *Nussdorf-Schulz* — i usiadła koło mnie.

A gdy usiadła, wyjęła książkę niewielką z kieszeni która jak dojrzałem, była francuską, podniosła czarną w kropki woalkę i zaczęła czytać.

Omnibus zapełnił się i ruszył z miejsca — a ruszył powolnym krokiem.

I po chwilowem milczeniu, ruszył się także język dwóch jegomościów, i znowu grubszy, zaczął mówić do tego co był chudszym:

— A niech mnie djabli wezmą jaka to śliczna kobieta! Powiadam panu, że to teraz rzadko widzieć w Wiedniu takie piękne kształty... bo odkąd Wiedeńki zaczęły pić piwo, to takie się wszystkie porobiły jak same beczki z piwem... Ale tu! — to niechże ją... jaka ona doprawdy śliczna...

— Ja bo się zawsze skłaniam ku brunetkom... ale przyznaję, że ta by dla mnie łatwo stanowiła wyjątek... Rączkę ma małą bardzo, to i nóżka musi być tak samo...

I chudszy zacząwszy odpowiadać grubszemu w ten sposób, wywołał ze strony jego inne znowu uwagi o pięknej czarnej kobiecie... i utworzyli we dwóch egzamin o jej wdziękach tak rozciągły a z przydatkami jako uwagi luźne tak obfitemi — że idąc za przykładem szanownego podróżnika po pewnej części naszego kraju, powiem o tej rozmowie grubszego z chudszym jak on o Ryczywole, że: zamilczeć wreszcie ją wolę...

Czarna dama ani drgnęła przez cały czas tego egzaminu swojej pięknej osoby... raz jeden tylko lekko brwi zmarszczywszy — poprawiła nieznośny promień jasnych włosów co jej się wymknął znać z pod kapelusza...

Na *Währinger Strasse* droga idzie pod górę mocno; — ciężki omnibus wlecze się powoli, noga za nogą; każde słowo rozmawiających nie ginie naprożno, słychać je czy kto chce słyszeć lub nie.

W chwili najlepszych uwag i pogadanki naszych dwóch jegomościów i w chwili najpowolniejszego wleczenia się omnibusa — jakiś bardzo elegancki otwarty koczyk zaprzężony dwoma dziarskiemi siwoszami w pysznej uprzęży nadjechał i miał mijać żwawo nasz omnibus, gdy jadący w nim mężczyzna lat czterdziestu kilku i miłej postawy krzyknął na woźnicę, potem na wiozącego omnibus, jeden i drugi stanął na miejscu, on wyskoczył z koczyka, a zbliżając się do omnibusa podał rękę mojej sąsiadce, a kłaniając jej się z wszelkiemi oznakami szacunku i poważania i zwąc ją *Frau Gräfin* zapraszał do swego koczyka...

Czarna dama bez najmniejszych korowodów przyjęła jego grzeczność; ze skwapliwą przyjemnością opuściła omnibus, a opuszczając go odwróciła głowę ku naszym dwom jegomościom, i przez ramię rzuciła im z nieudanem lekceważeniem ich osoby, a najlepszą polszczyzną jaką się słyszy nad Wisłą i Sanem te słowa:

— Życzę panom szczęśliwej podróży!...

W sekundę potem siedziała w ładnym koczyku, a w drugą sekundę wyprzedziła daleko wlokący się omnibus...

Ani grubszy na chudszego, ani tenże na tamtego nie spojrzał od razu — a oba mieli minę wcale nie mądrze wyglądającą... I obadwa razem, zapewne dla nadania sobie *kontenansu*, a ja za nimi trzeci nie mając co lepszego do roboty, spojrzeliśmy w głąb naszych sąsiadów, będących pod firanką, a zupełnie potąd przez nas zapomnianych...

On i *ona* korzystali mocno z tego naszego zapomnienia... i w tej oto chwili ręce ich spoczywały we wspólnym uścisku... głowy były o ile możności ku sobie nachylone, a szeptem prowadzona rozmowa dolatywała nas tylko w słowach pojedyńczych, aż nadto świadczących o ile była dla nich zajmującą... Dykcyonarz tych słów oderwanych był mniej więcej takiej treści: *mein Herz...*

stwa. Wnoszę przeto wniosek naglący: upoważnić prezydenta miasta, aby przybrawszy sobie z grona Rady miejskiej trzech członków, obmyślił i przedstawił Radzie sposób uczczenia tej uroczystości". Przyjęto.

Radca m. Redyk interpeluje prezydyum w sprawie pieców na Krajewskiem; mianowicie, aby raz nakazano już budownictwu potrzebne zrobić plany, bo sprawa ta ciągnie się już przeszło rok, a piece te grożą niebezpieczeństwem dla miasta. Przewodniczący ma dać odpowiedź na przyszłem posiedzeniu.

Radca m. Friedlein imieniem komitetu plantacyjnego przedkłada następujące wnioski:

1. Uchwałę z 4 czerwca 1868 przepisującą taksę za 1 łokieć kwadr. ziemi na grób pojedynczy 5 zł. w. a., na grób familijny 10 zł. w. a. znosi się.

2. Ustanawia się cenę za 1 stopę kwadr. powierzchni ziemi na groby wieczyste sprzedawanej na 2 zł. w. a.

3. Ilość powierzchni sprzedanej obliczoną być ma według wymiarów zewnętrznych grobowca, a to w poziomie największej jego rozległości bezwzględnie czy nad ziemią czy pod ziemią znajdującego się z doliczeniem ogrodzenia.

4. Uchwała powyższa obowiązywać ma od dnia zapadłej uchwały.

Wnioski te bez dyskusyi przyjęto.

Radca m. Dr. Wyrobek imieniem sekcyi prawniczej przedkłada następujące wnioski, które Rada bez rozpraw przyjmuje:

a) Drowi Mikołajowi Zyblikiewiczowi, adwokatowi i obrońcy prawnemu interesów gminy m. Krakowa podwyższa się honoraryum dotąd 200 zł. w. a. rocznie wynoszące, do sumy 600 zł. w. a. rocznie.

b) Wypłacić wójtowi gminy Grzegórzki tytułem wynagrodzenia za zabraną łąkę należytość zalegającą za r. 1872 w kwocie 7 zł. 50 cent., zaś w celu uwolnienia kasy miejskiej od obowiązku opłacania z powyższego tytułu corocznie kwoty 7 zł. 50 cent., wypłacić gminie wsi Grzegórzek na raz jeden obligacyę indemnizacyjną na 100 zł. z kuponami od 1 listopada 1872 bieżącymi.

c) Spłacić kapitał 50 złp. ubezpieczony na real. Nr. 43 Gm. VII, a po bezdziedzicznej masie wys. Skarbowi Państwa przyznany wraz z trzechletniemi procentami 5% i zażądać kwitu ekstabulacyjnego.

Radca M. Dworski przedstawia, aby siedmiu osobom zapewnić przyjęcie do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego. Przyjęto.

Radca magistratu Dr. Schmidt imieniem sekcyi ekonomicznej wnosi:

„Grunt nad brzegiem Wisły pod Zamkiem położony, gdzie istniała piła parowa, ma być wraz z budynkami istniejącemi od p. Joachima Frommera za cenę 2597 zł. 16 c. na własność gminy nabyty". Przyjęto.

Radca m. Mendelsburg przedkłada imieniem sekcyi skarbowej do przyjęcia instrukcyę dla komisyi umorzenia pożyczki premiowej. Na wniosek radcy m. Rzewuskiego odroczono tę sprawę, dopóki sekcya skarbowa nie poleci projektu tego autografować. Sprawa bowiem jest ważną, nie można jej przeto tak pobieżnie traktować.

Na tem ukończono o godz. 7mej wieczór posiedzenie publiczne, po czem odbyło się posiedzenie tajne w celu obsadzenia posady kancelisty przy magistracie z płacą 500 zł. rocznie. Posadę tę otrzymał p. Ludwik Muszyk, dyetaryusz konceptowy magistratu.

Wyciąg z protokółu posiedzenia krakowskiej Rady szkolnej, okręgu zamiejskiego d. 11 marca.

Rada przenosi pomocnika naucz. T. Kwakiewicza z Jaworzna do Trzebini, a pomocnika naucz. Dąbrowskiego z Trzebini do Jaworzna; uchwala przenieść jednego z nauczycieli wiejskich, w skutek przeprowadzonego śledztwa dyscyplinarnego na inną posadę; wyraża nauczycielom Appeltowi w Krowodrzy i Kołodziejczykowi w Bibicach, uznanie za gorliwą pracę około rozwoju powierzonych im szkół; wydaje orzeczenie, celem zapewnienia szkołom w Krowodrzy, Zwierzyńcu i Babicach dodatku na stróża; wyraża X. Feliksowi Sędzikowskiemu, jako przewodniczącemu w Radzie szkolnej miejscowej w Regulicach, uznanie za gorliwą i skuteczną pracę około rozwoju szkoły miejscowej i szczególną pieczołowitość o religijno-moralne wychowanie młodzieży; uznaje konieczność zwołania konferencyi okręgowej nauczycieli; wyraża X. Piotrowi Papuzińskiemu, proboszczowi w Babicach, uznanie za troskliwość o religijno-moralne wychowanie młodzieży, niemniej za gorliwość w pełnieniu obowiązków przewodniczącego w Radzie szkolnej miejscowej; uchwala wezwać Komitet szkolnej konkurencyi w Węgrzcach, aby przedłożył plan budynku szkolnego i zajął się przeprowadzeniem budowy; zbadawszy zażalenia przewodniczącego w komitecie szkolnym w Węgrzcach, uchwala zwrócić jego uwagę na niektóre niewłaściwości w przeprowadzeniu czynności, wskazując zarazem środki zaradcze, jakich się imać powinien.

Z powodu szczegółowego wypadku, uchwala Rada zwrócić ponownie uwagę rad szkolnych miejscowych na okólnik z dnia 15 czerwca 1872 r. w sprawie dostarczania opału dla szkół wydanego.

Rada postanawia zawiadomić gminy Węgrzce, Boleń i Bosutów, że prośb ich o subwencyę, z powodu nie przedłożenia budżetów, oraz dla wielkiej obojętności tychże gmin o rozwój szkoły w Węgrzcach, poprzeć nie może.

Rada wyraża X. Robertowi Pinderskiemu, przeorowi zgromadzenia XX. Cystersów, który w imieniu tegoż zgromadzenia (jako właściciela obszaru dworskiego), znacznym datkiem do pokrycia kosztów budowy domu szkolnego w Mogile przyczynił się, zasłużone uznanie za szczególną troskliwość o rozwój miejscowej szkoły.

Rada zarządza co potrzeba celem dokończenia budowy szkolnego domu w Mogile; postanawia zawezwać gminę Krowodrza, aby tamtejszy budynek szkolny należycie wyrestaurowała; wzywa kilka rad szkolnych miejscowych o dołożenie starań celem przysporzenia szkołom przyborów naukowych; upomina jednego z nauczycieli, aby więcej pracował około własnego wykształcenia i gorliwiej pełnił czynności, gdyż w razie przeciwnym zniewoloną będzie zastąpić go zdolniejszym i gorliwszym; uznając potrzebę dodania nauczycielowi w Regulicach pomocnika, postanawia Rada poczynić dalsze stosowne zarządzenia.

Rada mianuje zastępcę nauczyciela przy szkole wydziałowej w Wieliczce Jana Tahisza, zastępcą nauczyciela przy szkole w Jaworzniu.

Rada uchwala przedstawić nauczycieli Bednarskiego, Mikosza, Kołodziejczyka, Olszewskiego i Szweda jako zasługujących, aby ich stale w zawodzie nauczycielskim zatwierdzono.

Rada przyjmuje odezwy konsystorzy biskupich w Tarnowie i Krakowie co do uskutecznionych wyborów reprezentantów duchowieństwa dla Rad szkolnych miejscowych w Skawinie i Trzebini do wiadomości i czyni dalsze zarządzenia.

Podanie gminy miasta Dobczyce o subwencyę celem utrzymania trzeciego nauczyciela uchwala Rada poprzeć u władzy wyższej.

Rada wydaje orzeczenie w sprawie rozkładu kosztów utrzymania szkoły 3-klasowej początkowej w Wieliczce; i upoważnia członka Rady p. Maryana Dydyńskiego do przeprowadzenia wyborów do komitetu szkolnej konkurencyi dla 3-klasowej szkoły w Wieliczce.

Akt erekcyjny szkoły początkowej w Sance przedkłada wyższej władzy celem powzięcia dalszych decyzyj.

Uchwala zawezwać zwierzchność gminy w Wieliczce o wyznaczenie remuneracyi dla tymczasowego kierownika szkoły żeńskiej; postanawia wpłynąć na przyspieszenie sprawy założenia szkół w Rozkochowie i Sieprawiu.

Rada układa listę nauczycieli na kurs dalszego kształcenia wysłać się mających.

Wyciąg z protokółów posiedzeń

Wydziału krajowego za czas od 1 grudnia do 31go grudnia 1872.

(Dalszy ciąg).

Rozpisano konkurs na posady 2ch sekundaryuszów i posadę pisarza przy lwowskim szpitalu powszechnym.

W sprawie poruszonej przez Wydział powiatowy w Kamionce Strumiłowej o wyjednanie u c. k. rządu ustanowienia zakładu kontumacyjnego dla bydła w Stojanowie postanowiono zażądać opinii izb handlowych w Brodach i we Lwowie.

Przyjęto do wiadomości instrukcyę wydaną dla urzędników i sług zakładów kontumacyjnych.

Z powodu rezygnacyi p. Józefa Poradowskiego jako członka komisyi krajowej dla podatku gruntowego, zamianowano na jego miejsce p. Antoniego Kriegshabera.

Deklaracyą mieszkańców przedmieścia Gródeckiego w sprawie wyłączenia tegoż przedmieścia ze związku z gminą Gródecką, zwrócono Wydziałowi powiatowemu z Gródka dla zbadania stosunków zasobów t. j. miejscowości i zasięgnięcia opinii tamtejszego c. k. starostwa.

Na podanie magistratu m. Stanisławowa stwierdzono, że miasto Stanisławów nie ma osobnego statutu, a tem samem według postanowienia § 99 lit *b.* U. g. do zatwierdzenia uchwał stanisławowskiej rady gminnej powołaną jest jedynie tamtejsza rada powiatowa, skrypt zatem zeznany w sprawie pożyczki m. Stanisławowa, stał się prawomocnym przez umieszczenie na nim zatwierdzenia ze strony Rady powiatowej.

Na zapytanie zastępcy naczelnika gminy Kamionki Strumiłowej, komu ma urząd powierzyć, gdyż on sam jest chorym a naczelnik zasuspendowany w urzędowaniu odpowiedziano, iż Rada gminna ma w myśl § 19 ust. gm. wybrać na czas przeszkody nowego zastępcę naczelnika z grona assesorów.

Zatwierdzono budżet Rady powiatowej w Jaśle, którym rozpisano na r. 1873 dodatki do podatków bezpośrednich na potrzeby powiatowe w wysokości 14½%, jako też budżet Rady powiatowej Pilzneńskiej, w którym na pokrycie potrzeb tamtejszego powiatu okazała się potrzeba nałożenia dodatków bezpośrednich.

Wydano okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych w sprawie sporządzenia inwentarzy majątku gminnego, regularnego układania budżetów i składania rachunków.

Na sprawozdanie zwierzchności gminnej m. Śniatyna w sprawie zaprowadzenia napowrót wydzierzawienia sprzedaży mięsa zamiast wolnego wyrębu od roku 1866 tamże istniejącego, odpowiedziano, wskazując § 55 ustawy przemysłowej z 20 grudnia 1859 roku, iż w tej mierze należy się zwierzchności gminnej udać do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na doniesienie Wydziału powiatowego w Bóbrce, iż gmina Podmonasterz sprzeciwia się złożeniu kwoty 2620 zł. w. a. otrzymanej ze sprzedaży lasu gminnego do kasy oszczędności, i że z tego powodu zaszły już pożałowania godne zajścia, wezwano Wydział powiatowy, aby w przeciągu 8miu dni przeprowadził likwidacyę i regulacyę majątku gminnego, jako też gminnej kasy pożyczkowej w Podmonasterzu i ażeby w tym samym terminie zdał sprawę Wydziałowi krajowemu, o ukończeniu tej czynności, przedkładając równocześnie do zatwierdzenia statuta kasy oszczędności. Na zapytanie Wydziału powiatowego w Gorlicach, czy p. Władysław Dembowski, członek Rady powiatowej Gorlickiej, przesiedlając się na stały pobyt w Nowym Sączu, utracił mandat do rady powiatowej Gorlickiej odpowiedziano, że na podstawie § 19, ust. o repr. powiatowej p. Władysław Dembowski z chwilą, w której przestał być członkiem gminy Gorlickiej, przestał być zarazem członkiem tamtejszej rady powiatowej — o ile był wybieralnym do rady tylko z tytułu przynależności.

Na rekurs Jakóba Altmana i Wolfa Rechesa przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Mościskach, uchylającemu ich offertę na dzierżawę dodatku gminnego od trunków spirytusowych wprowadzanych w 1873 do Mościsk, zniesiono zarekurowane orzeczenie Wydziału powiatowego w Mościskach, ponieważ zastrzeżenie w § 4 warunków dzierżawy dawało radzie gminnej prawo do powziętej w d. 12 listopada 1872 uchwały (aby nie zatwierdzić osiągniętego rezultatu lecz rozpisać nową licytacyę), ponieważ nadto wniesiona deklaracya Altmana i Rechesa, gwarantująca skutek nowej licytacyi ubezpiecza gminę od wszelkich możliwych strat.

Z powodu remonstracyi zwierzchności gminnej w Gródku przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 1go października 1872 l. 481 oświadczono, iż nie ma żadnych powodów ani do delegowania do dochodzenia w miejsce tamtejszego wydziału powiatowego innej władzy autonomicznej, ani tem mniej do zmiany zatwierdzonego orzeczenia wydziału powiatowego w Gródku, którem gminę miasta Gródka zasądzono za regresem do winnych na poniesienie kosztów komisyjnych w kwocie 170 zł. w. a. Postanowiono również zwrócić uwagę c. k. Namiestnictwa, czy nie uzna za stosowne polecić c. k. starostwu, aby zakazało wykonania uchwały rady gminnej w Gródku z d. 17 listopada b. r., którą postanowiono wnieść rekurs do c. k. Namiestnictwa ewentualnie i do c. k. Ministerstwa w razie, jeżeliby c. k. starostwo przystąpiło do egzekucyi wyż wspomnianych kosztów komisyjnych.

Utrzymując orzeczenie wydziału powiatowego w Krakowie, którem sprawę wywołaną zajęciem przez Józefa Fryca parceli gminnej w Liszkach na ogród odesłano na drogę sądową, polecono wydziałowi powiatowemu aby w razie, gdyby gmina nie przedsięwzięła postępowania sądowego z należytą energią, wyznaczył dla gminy zastępcę do przeprowadzenia tejże sprawy w drodze sądowej.

Uwzględniając rekurs zwierzchności gminnej w Demni uchylono rozporządzenie wydziału powiatowego w Żydaczowie, polecające zwierzchności gminnej w Demni, aby w wykonaniu uchwały rady gminnej i rady powiatowej rozpisała licytacyę na sprzedaż lasu oddanego gminie za zniesione służebnictwa. Znosząc zarekurowane orzeczenie, miał wydział krajowy na względzie, iż władze powołane §. 98 ust. gm. do czuwania nad tem, aby zakładowy majątek gminy nie doznał uszczuplenia, nie mają przez to prawa do znaglania gminy do sprzedania części majątku gminnego, choćby sprzedaż już raz była postanowioną. Wezwano przytem wydział powiatowy do przestrzegania całości lasu gminnego i ścisłego czuwania nad tem, aby dochody z lasu wpływały do kasy gminnej i gospodarstwo leśne szło w porządku.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 17 marca. Wydział Izby deputowanych obradujący nad przedłożeniami rządowemi o kolejach galicyjskich, zebrał się onegdaj na posiedzenie, na którem deputowany Syz wniósł w skutek uchwały na ostatniem posiedzeniu zapadłej, aby linię Bielsk-Czacza wyłączyć z pod rękojmi, nową osnowę ustawy, w której cyfry odnoszące się do rękojmi i emisyi podwyższonemi zostały w stosunku do pierwotnej ustawy. Cyfry te obliczone i zbadane zostały wspólnie z zastępcą rządu szefem sekcyjnym Pischofem, przyczem uwzględniono teraźniejsze ceny żelaza i innych materyałów.

Art. 1szy brzmi: Upoważnia się rząd do przeprowadzenia kolei żelaznych: a) z Bielska przez Żywiec do granicy galicyjsko-węgierskiej w kierunku do Czaczy; b) z Leluchowa do granicy galicyjsko-węgierskiej przez Nowy Sącz i Grybów do Tarnowa, w celu utrzymania związku z koleją galicyjską Karola Ludwika, z odnogami z Grybowa do Zagórza dla związku z pierwszą węgiersko-galicyjską koleją żelazną, z Nowego Sącza przez Suchę do Żywca i z Suchy do Krakowa — przez udzielenie koncesyi pod warunkami niniejszej ustawy.

Art. 2gi: w porównaniu z pierwotnem przedłożeniem rządowem, które dawało rękojmię także za linię Bielsk- Żywiec - Czacza, jest zupełnie nowy i brzmi:

„Dla kolei żelaznej wymienionej w Art. 1ym a), można udzielić następującego poparcia:

1. Uwolnienia od podatku dochodowego i od opłaty stęplowej od kuponów, oraz od wszelkiego podatku, któryby przyszłemi ustawami miał być zaprowadzonym, na przeciąg lat dwudziestu od otwarcia ruchu.

2. Uwolnienia od stempla i opłat od wszelkich umów, podań i innych dokumentów, w celu dostania kapitału, oraz w celu budowy i zaopatrzenia kolei w materyały, aż do chwili otwarcia ruchu.

3. Uwolnienia od stempla i opłat za pierwszą emisyę akcyj i obligacyj pierwszeństwa, łącznie z kwitami tymczasowemi, oraz od należytości za wykupno gruntów.

Art. 2gi przyjęto bez rozpraw.

Art. 3ci przyjęto na wniosek dep. Syza zgodnie z wnioskiem rządowym, tylko ze zmianą w stylizacyi, wynikającą z wyłączenia jednej linii z pod rękojmi.

Ponieważ kwestyę sumy maxymalnej, jaka ma być zapewnioną na milę, pozostawiono w zawieszeniu, wywiązała się przeto dyskusya, czy nie wypadałoby ustęp dawniej się znajdujący, tylko przez sprawozdawcę wyrzucony: „jednak tylko do wysokości powyższej sumy maxymalnej" raczej zatrzymać, a nie wyrzucać. Po długich rozprawach zgodzono się na wniosek dep. Beessa, aby uchwałę w tym względzie powziąć dopiero po oznaczeniu sumy maxymalnej, do czego zaraz przystąpiono.

Sprawozdawca dep. Syz, podaje tę sumę w wysokości 50,294 zł. na milę; kładąc za podstawę 7½%, trzy lata budowy i emisyę akcyj po 85. Ze swojej strony proponuje sprawozdawca kurs emisyjny po 87, bo liczba ta przyjętą już została przy kolejach istryjskich.

Wydział zgodził się na sumę okrągłą 50300 zł. i kurs emisyjny 85, poczem przyjęto bez dyskusyi art. 3ci.

Co się tyczy objawionej na ostatniem posiedzeniu zasady, mianowicie, że ubiegający się o koncesyę na kolej wymienioną w art. 1. pod b), pod równemi warunkami przy ubieganiu się o linię pod a), ma pierwszeństwo przed innymi kompetentami, zgodzono się na to, iż najlepiej będzie wyrazić to w rezolucyi, gdyż nie da się zamieścić w ustawie, i odnośną rezolucyę przyjęto.

Art. 4ty dawniej 3ci, w którym żadnej zmiany nie uczyniono, przyjęto bez rozprawy.

Art. 5, 6, 7 i 8, przedtem 4ty, 5ty, 6ty i 7my, przyjęto z bardzo małemi zmianami.

Art. 9ty dawniej 8my brzmi: Upoważnia się rząd na wypadek, gdyby natychmiastowe przeprowadzenie kolei wymienionej w art. 1. pod b), w drodze udzielenia koncesyi nie zostało uznanem za odpowiednie interesom publicznym, podjąć budowę linii Leluchów-Tarnów na koszta państwa.

W tym celu zezwala się rządowi podjąć na rok 1873 sumę 2 miliony zł. na budowę tej kolei.

Artykuł ten, oraz ostatnie i następne dwa przyjęto bez rozpraw.

Sprawozdawcą wybrany dep. Syz.

Rosya.

Ostatnie układy pomiędzy Rosyą i Anglią w sprawie Azyi środkowéj wyrodziły w Rosyanach lekceważenie Anglików, i gdy w danéj chwili udawali, jakoby korzyść układów głównie przypadała Anglii, teraz przeciwnie przyjmują ton drwiący z polityki angielskiéj. Z powodu doniesienia, że Anglia oświadczyła, iż będzie broniła niezawisłości Portugalii, *Birżewyje Wiedomosti* piszą, że jeśli kto w to wierzy oszuka się „Anglia niezawodnie, powiadają one, narobi trochę hałasu; rząd jéj oczyści swe międzynarodowe sumienie kilkoma notami, z których każda następna będzie więcéj ustępującą od poprzedzającéj; dzienniki angielskie pozwolą sobie wyrażać oburzenie na podboje, napiszą mnóstwo energicznych i drażniących artykułów o niesprawiedliwości i grożącem niebezpieczeństwie dla Anglii z powodu wzmocnienia tego lub owego państwa na kontynencie i skończą na tem, że w neutralności swego rządu obaczą bezpośrednie zadośćuczynienie istotnych, chociaż ukrytych swoich potrzeb i pragnień. Podobnego rodzaju taktyki trzyma się Anglia od śmierci lorda Palmerstona, który był ostatnim jéj kłótliwym politykiem i którego teraz sami Anglicy potępiają za zrobioną przezeń wojnę krymską.... Gdyby rzeczpospolita iberyjska utworzyła się, Anglia nie poszłaby daléj po za protesta dzienników i noty dyplomatyczne i następna sesya parlamentu zadowolniłaby się zupełnie przedstawionemi sobie dokumentami przez ministra spraw zagranicznych. Z tego też względu możemy spokojnie oczekiwać nowych not rządu angielskiego o zabezpieczenie bezpiecznéj Persyi od Rosyi, not zapowiedzianych przez dziennik ministeryalny angielski, wiedząc z góry, iż cała sprawa ograniczy się do wydatku na papier dla wymiany zdań i na czernidło dla artykułów dziennikarskich. Srednio azyatycka kwestya omal nie wyprowadziła Anglii z jéj biernéj roli w polityce. Ale napuszysta zaczepka skończyła się w klubach ze spokojnym konfortem, Anglicy czytają noty dyplomatyczne, dzięki którym Anglii znowu powiodło się zapewnić sobie rolę bierną w Azyi. Teraz Anglia uspokoiła się, a żeby komfort i sen były zupełniejsze i nieprzerwane, usłużna prasa, która jeszcze do niedawna biła na gwałt przeciw Rosyi, jak przeciw wroga gotowego odebrać najbogatszy Indostan, teraz zapewnia, że nawet nie było się o co obawiać, albowiem Rosya wcale nie może, przynajmniéj na długo jeszcze zagrażać Indyom."

— Podaliśmy niedawno ciekawy proces kapitana Kwitnickiego, który tak zajął opinię publiczną w Rosyi, że nawet z tego powodu pojawiły się artykuły traktujące potrzebę i korzyści sądów honorowych pomiędzy oficerami, którzy w danym razie tak bardzo naruszyli honor i koleżeństwo, oraz dopuścili się różnych bezprawi względem swego kolegi. Cesarz zmienił wyrok na Kwitnickiego i zamiast wysłania na Syberyę zdegradował go na prostego żołnierza za ranienie pułkownika Chlebnikowa, ale jednak nie odjął prawa do wysługi i zdaje się celem przyspieszenia powrotu do stopnia skazany będzie wysłany do Taszkentu, dla uczestniczenia w wyprawie chiwińskiéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 marca. Dziś członkowie Rady miejskiej podpisują adres z powinszowaniem prezydentowi miasta Dr Dietlowi na jego jutrzejsze imieniny. Dr Dietl wyjechał do siebie na wieś do Rzuchowej w Tarnowskie. Akademia umiejętności posiada prezesa, dwóch dyrektorów wydziałów i sekretarza, wszystkich imienia Józef.

— Profesor hr. Stanisław Tarnowski zakończył wczoraj szereg wykładów o „Panu Tadeuszu," rozbiorem dalszych postaci poematu. Następnie wykazał mistrzowstwo pejsażu Mickiewiczowskiego, zwłaszcza w opisach lasów. W malowaniu natury Mickiewicz znachodzi równych sobie, w typach ludzkich trudno znaleść porównanie. Jakoż prelegent przeszedł wszystkie arcydzieła poezyi opisowej ery chrześciańskiej, i z porównania tego z Tassem, Ariostem, Miltonem, Byronem i Goethem stwierdził, iż „Pan Tadeusz" po Homerze zajmuje pierwsze miejsce jako epopeja opisowa; bo też dzieło to wypłynęło z doskonałej zgody trzech czynników twórczości: myśli, wyobraźni i uczucia, które w Mickiewiczu doszły do najwyższej harmonii.

— Dwa pierwsze przedstawienia żywych obrazów z „Pana Tadeusza," dane na korzyść szpitala dzieci w Krakowie, przyniosły czystego dochodu 1.495 złr. 35 c., 25 rubli pap., 4 półimperyały w złocie, 5 dukatów austr. i 1 napoleondor.

— Na Wystawę Towarzystwa Sztuk Pięknych nadeszły: „Bitwa pod Maciejowicami," akwarela p. Walerego Eliasza, „Wianki" Hipol. Lipińskiego, „Widok z okolicy Kalwaryi" Ant. Gramatyki, wreszcie hr. Adama Potockiego popiersie z gipsu Henryka Statlera. Akwarela p. Eliasza „Bitwa pod Maciejowicami" przeznaczona przez niego na Wystawę powszechną, prawdopodobnie z końcem tego tygodnia wysłaną będzie w skutek wezwania wiedeńskiego kunstvereinu na tamtejszą wystawę.

— We czwartek odbędzie się o godź. 10ej rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów za duszę malarza i autora Leona Kaplińskiego, zmarłego d. 16 b. m. w Miłosławiu w Poznańskiem.

---

liebstes Lotchen... meine Seele..!. Glück... muss sterben... itd. itd.

W ciszy jaka zapanowała w omnibusie, dzięki zamilkłym językom moich współrodaków, słowa te brzmiały sielanką i gruchaniem gołąbków... a ja, człowiek stary — który już żyję tylko wspomnieniem tego co było — właśnie myślałem o tem jaka to śliczna rzecz ta pani Miłość, która i z brudnego omnibusa umie zrobić zieloną *oazis*... gdy nagle — o! zmienności rzeczy tego świata!... gdy nagle powiadam, po za tą sielankową parą rozsunęła się czarna skórzana firanka, zaperzona postać niewieścia wiedeńska — z tych opisanych co to piwo lubią — ukazała się w pierwszym oddziale, górując pulchną twarzą i zielonym kapeluszem ponad tąż parą...

On i *ona* odskoczyli od siebie i dłonie się ich rozplotły... On krzyknął: *meine Frau!*... Ona wrzasnęła jedno *Och!*... i na nic więcej czasu im nie stało... bo w mgnieniu oka zielony kapelusz zrobił ręką gimnastyczną figurę w prawo i w lewo, dwa uderzenia jak dwa strzały pistoletowe odbiły się w powietrzu... *On* i *ona* schwycili się każde za jeden ze swoich policzków... ta sama dłoń, która wymierzyła sprawiedliwość zasunęła napowrót skórzaną firankę — i cisza powróciła do omnibusa jakby nigdy nic...

Czy długo trwała? — Nie wiem, bośmy właśnie minęli dom Czartoryskich, i jam wysiadł na ulicę.

* * *

A teraz wróćmy do papryki...

Temu lat dwadzieścia z górą, w hotelu europejskim w Peszcie, tuż na przeciwko mostu łańcuchowego nad Dunajem, mieszkała przez miesiąc wrzesień i październik polska rodzina.

Składali ją: stary pan, nie młoda pani, i młode dziewczę.

Dziewczę że było młode było i wesołe; a że było bardzo szczęśliwe, więc było wesołem szaleńie.

Stary pan i nie młoda pani kochali to szalone dziewczę bez miary — a pragnęli wydać je za mąż niezmiernie.

Ochotników ku temu nie brakowało, ale dziewczę ani rusz ku żadnemu ochoty nie miało... i każdego zbyło niczem, a wszystkim dało się we znaki na rozmaity sposób...

Dobrze było na świecie tym trojgu ludziom razem; a że nic od nikogo niepotrzebowali, będąc zamożnymi — przeto doznawali wszędzie opieki i pomocy od wszystkich, i wszędzie im służono aż miło!....

Przybyli tutaj do Pesztu na winogradową kuracyę; to też znalazł się zaraz pan baron H., który im z wielką dla siebie przyjemnością dostarczał najpiękniejszych winogron ze swojej za Budą winnicy.... I znalazł się ktoś drugi, który im co wieczora sprawiał serenadę z cyganów węgierskich... a pan E., korespondent humorystycznych wiedeńskich dzienników miał sobie za miły obowiązek bawić ich znoszeniem nowinek i wiadomości przeróżnych....

Mieszkali sobie tak tedy w Peszcie, i zdarzyło się, że ku końcu ich tam pobytu, przyjechał przypadkiem do nich krewny daleki starego pana, trzydziestoletni pan Zenon....

Pan Zenon zmuszony był szukać losu w wojsku austryackiem.... i znalazł go; bo acz w broni służył najtrudniejszej, to jest w korpusie inżynierów, był przecie już majorem.

Pan major tedy przyjechawszy do Pesztu przypadkiem, był razu jednego umyślnie na herbacie u państwa w hotelu europejskim....

Byli tam także wtenczas panowie: baron H. i korespondent E. — a stary pan i jego niemłoda żona zaprosili wszystkich trzech nazajutrz na obiad.

A przedtem jeszcze rozmawiając o tem i owem, i pan major słysząc jak młode dziewczę podoba sobie w Peszcie — znalazł za stosowne mieć upodobania czysto węgierskie, i rozochociwszy się w tym nowym dla siebie zawodzie dał się słyszeć, że paprykę tak namiętnie lubi, iż jej całe łyżki wsypuje do potraw...

Niepoczciwie swawolne dziewczę zanotowało sobie ten smak pana majora na osobnej karcie swojej pamięci młodej....

A gdy na drugi dzień siadano do stołu pięknie zastawionego, postawiła przed nim srebrne naczynie z ogromną łyżką, pełne utłuczonej papryki, mówiąc z uśmiechem zdradzieckim a najmilszym:

— Pamiętałam o guście pana Zenona, i oto jest ulubiona jego papryka....

Niemłoda pani zgromiła wzrokiem ten zbytni krok dziewczęcia ku panu majorowi.... ale dziewczę uniknęło gromiącego wzroku, a pan Zenon był w siódmym niebie....

Ale wnet to niebo zmieniło mu się w czyściec okropny.... bo gdy do zupy wsypał odrobinkę papryki z owego naczynia, dziewczę podniosło się ze swego miejsca, wzięło naczynie z papryką w jedną rękę, a ogromną łyżkę w drugą rękę, i sypiąc z kolei trzy kopiaste łyżki ogromne tej przyprawy w talerz ze zupą pana majora, rzekło słowiczym głosem, w którym pan major całe światy przyszłości szczęśliwej oglądał:

— O! bez ceremonii panie majorze... wszak zostanie tej papryki dla nas wszystkich, a zresztą nikt z nas tak nieprzepada za tym przysmakiem jak pan.... jam dobrze słyszała co pan wczoraj mówił...

Naprożno stary pan nosa ucierał, a niemłoda pani uporczywie krząkała.... psotnica nie odwróciła głowy od pana majora...

A pan major gdy podniósł swoją na chwilę, spotkał się ze wzrokiem barona H. na lewo, a korespondenta E. na prawo....

A znana rzecz była, że baron H. celował w uśmiechach i spojrzeniach, zostawiających tylko jedną jedyną drogę wyjścia, to jest: podanie mu samej tylko rękawiczki zamiast ręki.... i że korespondencye pana E. zdobne karykaturami były czerpane z codziennych wypadków spotykanych przez niego ludzi....

Pan Zenon zjadł zupę co do kropelki.... dotrzymał miejsca do końca przy stole... dosypując papryki do każdej potrawy i miał przezorność jeszcze i przytomność wyjść pięć minut później jak tamci panowie z domu naszych państwa w hotelu europejskim....

Jak mu było, i co mu się działo po zaspokojeniu tak obfitem jego upodobania do kuchni węgierskiej? Nie wiem.... ale wiem że w chwilę po wyjściu jego, gdy młode dziewczę parsknęło śmiechem tak długo powstrzymywanym, stary pan rzekł do niej, chcąc tym razem być surowym:

— A miłoby ci było, gdyby on się teraz biedak rozchorował z twojej łaski, a jeszcze może i umarł w dodatku?!...

— O! niechże Bóg broni!... krzyknęło przerażone dziewczę, truchlejąc na samą myśl zaszkodzenia bliźniemu swawolą swoją...

Przypadek jest przypadkiem — a jednak jakże często następując po okoliczności która go czyni na pozór następstwem czyli skutkiem swoim, przysłuża się ludziom wesoło lub gorzko!....

Pan Zenon wkrótce potem przeniesiony na daleką posadę w prowincye włoskie, zachorował ciężko, okropnie, niewyleczalnie — i wskutek tej choroby umarł niezadługo....

A ja młode owe dziewczę w lat kilkanaście potem poznałem dawno już zamężne i otoczone gromadką liczną dzieci.

W salonie jej bawiłem się wybornie, wesołość jej oddziaływała na mnie jak rosa na zwiędłą trawę. Razu pewnego *à propos* delegacyi węgierskiej i mowy Deaka, wszczęła się rozmowa w ogóle o Węgrzech, i ktoś wymówił to słowo: papryka.... Wesołość mojej pani pierzchła z jej oblicza; dwie duże łzy stanęły w oczach jak dwie pochodnie pogrzebowe, i wyszła z salonu....

— Co to jest? spytałem zmięszany...

— Ach! to ta nieszczęśliwa papryka tak zawsze działa na nerwy mamine, szepnął mi najstarszy jej syn, czternastoletni, śliczny chłopaczek.

A od obecnej tam kuzynki i przyjaciółki domu dowiedziałem się, com opisał wyżej.

* * *

Pokazuje się tedy z tej ostatniej mojej historyi — a właśnie tego chciałem dowieść — że smak do papryki nie jest smakiem tak niewinnym jakby się zdawało.... Niewywołuj wilka z lasa.... a tymczasem przyjm proszę pokorne moje służby

Paweł Sas.

— Wieczorek muzykalny towarzystwa „Muzy“ ściągnął znowu wczoraj bardzo liczną publiczność do sali hotelu Saskiego. Z programu, który zamieściliśmy onegdaj, najwięcej podobał się 2gi koncert Vieuxtemps, solo na skrzypce, wykonany przez p. Hocka, oraz 1a część i Adagio z Septetu Beethowena, w którym także p. Hock rzęsiste zbierał oklaski. Obok chórów, zwykle wybornie przeprowadzonych, odznaczyła się znakomitem oddaniem Arya z opery „La Favorita“ Donizettego, alt solo z tow. fortepianu. Inne ustępy przyjęto również oklaskami.

— Wczoraj strażnik policyjny przytrzymał na Kazimierzu Franciszka Darmonia wyrobnika fabryki pudrety, gdy sprzedawał złoty pierścionek z 6 brylantami. Przytrzymano następnie Kazimierza Kumalę wyrobnika przy tymże zakładzie, który dał Darmoniowi ten pierścionek do sprzedania. Kumala jest właśnie poszukiwany sądownie; nie może on się usprawiedliwić z posiadania pierścionka.

— Kazimierz Nowicki, przekupień węgla przy ulicy Grodzkiej w domu pod L. 100, pobił onegdaj miejscowego stróża, że mu nie pozwalał przechowywać u siebie osób podejrzanych, a wczoraj zelżył i pobił właścicielkę domu rzeczonego, przez co sprowadził zbiegowisko. Z tego powodu oddano go sądowi do ukarania.

— Dziś rano z placu Szczepańskiego uprzątnięto konia chorego na nosaciznę, zaprzągniętego do wózka, którym przyjechał na targ Antoni Kodura z Rudawy.

— Gmina Wojsław w powiecie Mieleckim, w celu lepszego uposażenia szkoły, obowiązała się płacić nauczyciela rocznie 210 złr., 12 złr. na usługę, 10 złr. na potrzeby szkoły. Właściciel zaś tego majątku p. Aleks. Sękowski wypłaca jeszcze od r. 1855 na opał szkoły rocznie 42 złr.

Gmina Żółtańce w pow. Żółkiewskim postanowiła opłacać pomocnika nauczycielskiego przy szkole trywialnej 150 złr. rocznie, dać lokal na szkołę, 2 sągi drzewa na opał.

— W poniedziałek Eugeniusz Drohojewski, pełnomocnik domu kupieckiego wdowy Niemirowskiej we Lwowie, liczący lat 28, przestrzelił się w bok, a potem rzucił się oknem z 2go piętra na bruk podwórza w domu Andreolego.

— D. 14 b. m. stracono na szubienicy w Złoczowie mordercę Jerzego Szczerbana z Nowosiółka. Jak zwykle, wielka liczba ciekawych przybyła ze wszystkich stron, szukając, nie wiemy, wzruszenia czy odrazy. Pomiędzy dwoma systematami tracenia, nie mówimy o rodzaju śmierci, ale o jej jawności i skrytości, jawność jest przepisana we Francyi i Austryi, tajne tracenie nigdzie dziś nie jest używane, w Prusiech zaś obrano środkową drogę. Tracenie odbywa się w obrębie dziedzińca więziennego w obecności sądu, świadków z urzędu, wszystkich więźniów i pod zasłoną wojskową. Ale nie robią tam z tej przykrej sceny widowiska publicznego, za którem najwięcej uganiają się kobiety, jako chciwsze wrażeń i ciekawsze od mężczyzn.

— Słusznie zwraca *Dziennik polski* uwagę na potrzebę urządzenia w Galicyi zakładu, któryby produkował krowiankę czyli ospę, gdyż zakład taki ubezpieczałby lekarzy i szczepionych od fałszowanej krowianki, której mimo wszelkiej pewności źródła, skąd się ją bierze, nie zawsze można ufać. Szczepienie ospy z dziecka na dziecko, ułatwia przeniesienie chorób dziedzicznych, a ospa angielska jeśli nawet jest krowią, częstokroć rozrzedzana bywa gliceryną, zwłaszcza, gdy wielka jej ilość jest potrzebna, jak nas o tem lekarze zapewniali i jak chemiczny rozbiór przekonywał. Gliceryna nie szkodzi wprawdzie, ale zawodzi, gdy trzeba ospę zaszczepić.

— Dowiadujemy się z *Nordd. allg. Ztg* o pieśniach akademików polskich z Górnego Szląska w Wrocławiu, tchnących gorącą miłością Polski a ziejących nienawiścią ku Niemcom. W jednej z tych pieśni stoi: „Zniemczył dwory i miasta, a teraz wygania język nasz z chat wiejskich. Ale dopóki choć jeden Szlązak żyje, wołać będzie: jeszcze Polska nie zginęła!“ Organ rządu taką tylko robi uwagę: „I to na uniwersytecie niemieckim!“

— W sprawie Skrejszowskiego i Różyczki rozstrzygnął sąd najwyższy, iż obaj mają być puszczeni na wolną stopę za złożeniem kaucyi. W niedzielę wieczór opuścili też obaj więzienie. Za Skrejszowskiego złożono kaucyi 10,000 zł., za Różyczkę 8,000 zł.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 17 marca bardzo piękna pogoda; termometr w cieniu doszedł do + 11·8 od + 2·0 R. Barometr opada; dnia 18 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·83, termometru + 5·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 19 marca: Śgo Józefa oblubieńca Najświętszej Maryi Panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17 i 18go marca.

W skutku polepszenia dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 1000 korcy. Ruch i chęć kupna były bardzo ożywione, ceny tak w skutek pokupu, jako też i wysokich cen nietylko na targach krajowych, ale i zagranicznych poszły w górę.

Płacono pszenicę czerwoną 252 f. od 48 do 56 złp., białą od 50 do 59 złp., żyto 233 f. od 34 do 40 złp., jęczmień 212 funt. od 27 do 34 złp., owies 138 f. od 15 do 18 złp., groch 256 funt. od 36 do 42 złp., proso 238 f. od 30 do 36 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu z wyżej przytoczonych powodów, pod względem dowozu był dobry. Ceny chociaż nie o wiele, jednakowoż podnoszą się, co także i na targach zagranicznych obecnie praktykuje się, i takowe byłyby jeszcze wyższe, gdyby Rosya nie dostarczała zboża tak do Węgier jako też i Anglii.

Ruch na dzisiejszym targu był dość dobry.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 14·—, białą od 12·75 do 14·50, żyto 160 f. od 8·60 do 9·20, jęczmień na miarę od 7·50 do 8·—, na wagę od 8·— do 8·25, owies na miarę od 4·10 do 4·25, na wagę od 4·25 do 4·50, koniczyna czerwona od 54 do 60 złr., wyka od 7·50 do 8·—, tymotka 125 f. do 24 złr., groch od 9·— do 9·50.

Sprawozdanie
z posiedzenia Izby handlowo-przem. krakowskiej dnia 12 marca b. r.

Przewodniczący, starszy wiekiem p. radca J. K. Kaczmarski zagaił posiedzenie uwagą; że gdy w myśl ustawy o Izbach handlowych wybór Prezesa i wice-prezesa Izby, co roku nastąpić ma; rok zaś obecny, właśnie upłynął, przeto na porządku dziennym zamieszczono wybór prezesa i wiceprezesa Izby aż do ukonstytuowania się tejże w nowym składzie; ku czemu ordynacya wyborcza z zatwierdzeniem ministerstwa handlu wkrótce ma nadejść; poczem nowe wybory do Izby nastąpią. Wybór odbył się w obecności komisarza rządowego, radcy dworu p. J. Bobowskiego; skrutatorami byli radcy A. Mendelsburg i L. Zieleniewski. Wybrano ponownie prezesem Izby p. Teodora Baranowskiego, właściciela fabryki i dóbr ziemskich; wice-prezesem p. Juliusza Augusta Johna, właściciela browaru parowego i dóbr ziemskich. W dalszym ciągu przystąpiono do ułożenia terna, kandydatów na cenzora filii wiedeńskiego banku narodowego w Krakowie, w miejsce p. Abrahama Gumplowicza, który po długoletniem pełnieniu tego urzędu, zrzekł go się dla podeszłego już wieku.

W sprawie uporządkowania rejestru firm handlowych i na zapytanie ministerstwa sprawiedliwości, czy nie wypadałoby ustanowić osobny organ handlowy, któryby miał prawo wyrokowania o rekursach przeciw uchwałom sądów handlowych, gdyby te ostatnie, stosując się do żądania stron przy wpisach do rejestru handlowego, uchwaliły coś przeciwnego prawu handlowemu, po dłuższej dyskusyi, w której brali udział radcy L. Feintuch, Kaczmarski, Mendelsburg i Zieleniewski uchwalono odpowiedzieć sądowi krajowemu, że w praktyce nie dała się nigdzie uczuwać potrzeba osobnego organu w kierunku wyżej przytoczonym, i że powaga sądu handlowego zupełnie tu wystarcza; że zaś jak wniósł radca L. Zieleniewski poparty przez radcę Mendelsburga, niedokładności i nieład w rejestrach firm handlowych, pochodzą najczęściej stąd, iż osoby zaprzestające handel lub przemysł, zaniedbują podać o wykreślenie firmy z rejestru handlowego; sądy przeto w porozumieniu z Izbą handlową i władzami podatkowemi peryodycznie znosićby się winny dla sprostowania i uporządkowania rejestrów handlowych. Komisarz rządowy, radca nadworny p. J. Bobowski przyrzeka w swoim zakresie chętny udział i pomoc komisyi podatkowej krakowskiej, utrzymującej ścisłe wykazy osób, zaniechujących pewien zarobek opodatkowany i zgłaszających się o uwolnienie od podatku z powodu zwinięcia handlu lub porzucenia rzemiosła. Izba tę pomoc przyjmuje.

Skutkiem odezwy c. k. Namiestnictwa o opinię, czy Izba handlowa komunikacyę z Pilzna do Czarnej i Radomyśla wprost na Przerytybór, czy też na Zassów za właściwszą i interesom handlowym bardziej dogadzającą uznaje, postanowiono naprzód znieść się z członkami zamiejscowemi Izby w Tarnowie i zbadać sprawę przez osobno wydelegowaną komisyę, do której wybrano radcę Zieleniewskiego i Dra Weigla.

Utworzenie stacyi telegraficznej w Ropczycach, w obec półmilowej odległości od dworca kolei żelaznej i potrzeb ruchu miejscowego, tudzież handlu i ruchu w okolicy, uznano za potrzebne i uchwalono poprzeć usilnie w odpowiedzi do c. k. Namiestnictwa.

Poczem przyjęto do wiadomości okólniki władz, zatwierdzenie budżetu Izby na rok 1873, zawiadomienia bankowe i kolejowe, sprawy bieżące i pisma odręczne krótkiej treści; a po wydaniu świadectwa nienaganności kupcowi Jakubowi Eibenschützowi, oraz uchwaleniu ostatecznej odpowiedzi na podanie rządcy dóbr Poręba-Żegota p. M. Bobra, tudzież Feliksa Mehla z Alwerni, po wyjaśnieniach u władzy skarbowej odręcznie zasiągniętych, posiedzenie zamknięto o godz. 8ej wieczorem.

Rzeszów 15go marca. Pszenica 6·15, żyto 4·50, jęczmień 3·60, owies 1·95, groch 5·—, fasola 6·25, siano 1·40, słoma 1·25, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·18.

Biała 15go marca. Pszenica 6·10, żyto 5·—, jęjęczmień 3·40, owies 2·—, kukurudza 7·30, groch 7.40, bób 6·50, soczewica 7·60, proso 7·30, tatarka 4·20, ziemniaki 2·40, siano 1·70, konicz 1·90, słoma 14·0, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 26.

Andrychów 15go marca. Pszenica 6·76, żyto 5·04, jęczmień 3·49, owies 1·87, kukurudza 5·10, ziemniaki 1·66, siano 1·80, konicz 2·—, słoma 1·14, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·20, masło —·58.

Głogów 15go marca. Pszenica 5·25, żyto 4·29, jęczmień 3·50, owies 1·55 do 1·60, groch 5·50, tatarka 3·—, siano 1·50, ziemniaki 1·40, słoma 1·50, funt mięsa —·14, drzewo twarde 11·—, miękie 7·—, masa okowity —·94.

Żywiec 15go marca. Pszenica 6·80, żyto 5·25, jęczmień 3·50, owies 2·25, groch 6·50, bób 6·—, tataka 7·25, proso 7·50, kukurudza 5·50, ziemniaki 2·—, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·10, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita —·90, masła 16·0.

Oświęcim 15 marca. Pszenica 5·65, żyto 4·30, jęczmień 3·20, owies 2·18, groch 7·—, bób 4·—, tatarka 3·—, proso 3·50, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·70, rzepak 7·—, koniczyna 20·—, siano 2·10, konicz 2·45, słoma 1·25, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70,— masło 1·50.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 15 i 17go marca.

Licytacye: W sądzie pow. w Jaworowie d. 31 marca licyt. egzek. realn. N. 59 w Jarowie starym i realn. N. 78 w Tuczapach.— W sądzie pow. w Dębicy 29 kwietnia licyt. egzek. realn. N. 13 w Zawadzie.— W sądzie pow. w Samborze 2 maja licyt. egzek. realn. N. 5 w Kulczycach. — W sądzie obw. tarnowskim 1go kwietnia licyt. egzek. realn. N. 371 na Strusinie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Dominika Stanisława Sidorowicza lub jego spadkobierców o wykreśleniu prawa dożywocia połowy realn. N. 550³/₄ na rzecz Adama Sidorowicza zastrzeżonego.— Sąd kraj. krakowski Wilhelma Birnbauma i Fischla Birnbauma o pozwie p. Jana Kantego Kirchmajera o 1689 zł., rozprawa 4 czerwca. — Sąd obw. w Tarnowie o wstrzymaniu licyt. dóbr Goleszowa.— Sąd kraj. lwowski Abrahama Largmana o nakazie zapłaty 600 zł. Salomonowi Czaczkisowi.

Zwezwania: Sąd kraj. lwowski posiadaczy kwitów zastawniczych galic. banku hipotecznego: *a)* kwitu z 22 marca 1872 N. 2642-e-10 na kulczyk rautowy i srebrny widelec za 50 zł.; *b)* kwitu z 18 marca 1872 N. 7-a na nitkę pereł za 100 zł.; *c)* kwitu z 9 kwietnia 1872 N. 14-a, 2701-c na 6 pierścionków dyamentowych i dyament na 50 zł.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go marca.

HOTEL pod RÓŻĄ: Jan Płocki właściciel dóbr z Nadworny, Stanisław Artwiński z Galicyi, A. Syroczyński inżynier ze Lwowa, Gustaw Lauer kupiec z Cieszyna, Fryderyk Herschman kupiec z Wrocławia, Karol Kohn kupiec z Prus.

HOTEL POLLERA: Zelenka kupiec z Wiednia, Paweł Lehr inżynier z Landberg', Dr Wesołowski z Bukowiny, Burghard kupiec z Wiednia, J. Gutman kupiec z Gliwic, Hiller Joachimson kupiec z Wrocławia, Simon Kober kupiec z Berna, B. Kotkowski właściciel dóbr z Kongresówki, Seweryn Nowosielski właś. dóbr z Błogocic, C. Weiss z Lundenburga, J. Wlach kupiec z Wiednia, Jgnacy Grott z Galicyi, Edward Dereniowski z Sieciechowic, P. Lirsch kupiec z Brunszwiku, M. Luksenberg kupiec z Wrocławia, Lauenstein, Delawal i Kleisen kupcy z Pragi, Ruprecht kupiec z Pragi, Wien z Wiednia, Antoni Bochdalski kupiec z Morawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 marca. Thiers nadał posłowi francuskiemu w Berlinie hr. Gontaut-Biron wielką wstęgę legii honorowej. Dziennik *Le Soir* donosi, że Thiers przybył dziś do pałacu Elizejskiego i przyjmował tam hr. Arnima. Tenże dziennik mniema, że traktat o ewakuacyę pociągnie za sobą rozwiązanie zgromadzenia narodowego i wybory powszechne w październiku. Dozwala on także przewidywać cofnięcie zamknięcia trzech dzienników.

Londyn 17 marca. *Morning Post* pisze: Sądzą, że Gladstone pozostanie w gabinecie, nie odwołując się do nowych wyborów i tylko niejakie zmiany zajdą w gabinecie. Wczoraj zaszła wielka demonstracya w Hydeparku na korzyść uwolnienia fenistów; przeminęła ona bez naruszenia porządku.

Madryt 16 marca. Niebawem nastąpi założenie banku hipotecznego. *Correspondencia* zapewnia ponownie, że rząd uważa wypłatę procentów od długu publicznego za najściślejszy obowiązek.

Wysłana ze Lwowa depesza do *N. fr. Presse* (jeżeli nie na miejscu sfabrykowana), o nieprzybyciu Polaków do delegacyj wspólnych, musiała być Niemcom bardzo na rękę, skoro wiele zrobiła hałasu. Tendencyjność jej widoczna. Obok uwag, które podajemy na wstępie, wykazujących dostatecznie, że posłowie nasi wybrani do delegacyi wspólnej, mogą się tam udać bezpiecznie, bez sprzeczności z uchwałą w kole zapadłą, aby nie brać nadal udziału w czynnościach Rady państwa; obok tych uwag, możemy zupełnie kompetentnego zaprzeczyć źródła, aby depesza w *N. fr. Presse* zamieszczona miała jakąkolwiek podstawę lub znaczenie. Nie było żadnego porozumienia między wybranymi do delegacyi posłami, ani zebrania żadnego, zgoła porównie z *Gazetą narodową* możemy twierdzić, że żadne nowe postanowienie w tej mierze nie zapadło. Depesza rzeczona jest albo figlem tendencyjnym, albo wymysłem niemieckim.

Izba niższa wypoczywa na zebranych laurach na polu reformy wyborczej. Przyszłe posiedzenie dopiero we czwartek. W Izbie wyższej w końcu tego tygodnia przypadnie sprawozdanie p. Lichtenfelsa nad projektem ustawy o bezpośrednich wyborach. Według dzienników wiedeńskich projekt byłby miał w komisyi 6 głosów przeciw sobie, gdyby Polacy nie byli postanowili również nie brać udziału w rozprawach nad reformą wyborczą, w skutek czego ks. Jabłonowski nie przybył do komisyi. Inne głosy przeciwne projektowi były: ks. Metternicha, hr. Clam-Gallasa, hr. Trauttmansdorfa, hr. Rechberga. Pomimo jednak tak silnej opozycyi w komisyi, nie będzie sprawozdania mniejszości, a większość ⅔ głosów Izby zdaje się być dla reformy zapewnioną.

We Francyi bezmierna radość z powodu ugody z Niemcami względem spłacenia całej kontrybucyi 5 miliardowej z procentami do d. 5go września r. b., i wyprowadzenia wojsk niemieckich. Zrzekły się nawet Niemcy Belfortu, o który tem więcej szło Thiersowi, iż Bismark dał się w r. z. głośno z tem słyszeć, że gotów nie zwrócić Belfortu. Zamiast więc Belfortu zatrzymają Niemcy Verdun jako rękojmię spłaty. Skoro termin ewakuacyi naznaczony, będzie można już mniej więcej przewidywać epokę rozwiązania zgromadzenia narodowego, utworzenia dwóch Izb i wprowadzenia w życie innych zmian konstytucyi.

Wczoraj kończył się termin odroczenia parlamentu angielskiego. Izba niższa miała się zebrać wczoraj wieczór, gdyż jak wiadomo, obraduje ona zwykle w nocy, dla usłyszenia z ust ministrów, czy ustąpili stanowczo i komu powierzyła królowa złożenie nowego gabinetu. Wiemy jedynie, że Gladstone wymawiał się od pozostania nadal u steru rządu, że torysowie nie kwapili się przyjąć tej misyi, i że jakakolwiek partya obejmie rząd, każda musi zacząć od rozwiązania parlamentu. Torysi bowiem nie mają większości w teraźniejszej Izbie; whigowie a właściwie liberalni, którzy dotąd rej prowadzili, odnieśli porażkę w Izbie, a przeto nie mogą od tej samej Izby żądać wotum zaufania. W Anglii nie ubiegają się stronnictwa o władzę, ale przyjmują ją wtedy, gdy mogą liczyć na większość w parlamencie. Żadne zaś stronnictwo nie zdoła przewidzieć, jaki będzie rezultat nowych wyborów. Nic zaś niebezpieczniejszego, jak objąć rząd, rozwiązać Izbę, zwołać nową i niezналeść w niej poparcia. Minęły zaś czasy tworzenia w Anglii ministerstw koalicyjnych, tymczasowych, gdyż praktyka okazała ich szkodliwość i niemożność utrzymania się.

Jeśli mamy zaś obliczać prawdopodobieństwa, torysi mniej jeszcze od liberalnych mają widoków znalezienia większości w nowej Izbie. Porażka Gladstona była bowiem nie dziełem tylko torysów, ale wynikiem połączenia się kilku odcieni przeciwnych sobie, a jednak niezdolnych utworzyć jednego wspólnego stronnictwa, z któregoby mógł wyjść rząd nowy.

Umiał Figueras zażegnać burzę w Barcelonie, ale jakim sposobem? Oto federaliści katalońscy przystąpili do sojuszu z rządem Castelara, wydawszy odezwę, że rząd przyjmuje ich zasady, lecz urzeczywistnienie ich późniejszemu zostawić musi czasowi. Kto kogo zaś ma za ręką w tej umowie? Sądzimy, że rząd paktujący z mniejszością, i przyjmujący choćby teoretycznie jej zasady, stracił wszelką racyę bytu. Rewolucya federalistyczna będzie przeto odtąd pod opieką rządu konspirowała. Zgromadzenie narodowe będzie rozwiązane, a na wybory przyszłe wpłynąć nieomieszkają federaliści barwy paryskiego Internationala.

Dzienniki rosyjskie rozbierając sprawę Skrejszowskiego, utrzymują, że rząd miał zamiar zatrzymać w zamknięciu tak czynnego agitatora, dopóki nie zostanie przeprowadzona reforma wyborcza. Ponieważ teraz już dokonał swego, ustała więc polityczna konieczność więzienia dłużej czeskich przywódzców, i temu przypisują wyrok uniewinniający Skrejszowskiego od odpowiedzialności. Mylą się jednak dzienniki rosyjskie, wiążąc te obie sprawy z sobą i w rozumowaniach i w fakcie. Skrejszowski i Różyczka uwolnieni są dopiero przez sąd 1ej instancyi, ale sąd wyższy jeszcze nie orzekł o ich losie. Uwolniono ich tylko za kaucyą.

Urzędowa gazeta Teherańska tłomaczy wyjazd Szacha do Europy chęcią zdobycia nowych podstaw rozwoju kraju. Ocenia ona bardzo surowo dotychczasową zastałość i przypisuje ją uprzedzeniom stojącym na drodze zbliżeniu się z cywilizowanemi państwami Europy. Teraz ma zniknąć peryod ciemnoty. Persya wstąpiła w stosunki przyjacielskie z innemi państwami i Szach zamierzył osobiście poznać się z panującymi europejskimi i nauczyć się sposobów rządzania, które tak świetne gdzieindziej wydaje owoce. Wyjazd jego ma nastąpić w początkach nowego roku perskiego, który zaczyna się 12go marca, a podróż ma trwać rok cały, jak donoszą z tego samego źródła.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wersal 18 marca. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister spraw zagranicznych hr. Rémusat przyjęty grzmotem oklasków, oznajmił o zawarciu traktatu z Niemcami. Wnoszono rozmaity porządek dzienny. Proponowany przez oba środki i prawicę jednogłośnie uchwalony został. Mówi on, że zgromadzenie narodowe przyjmuje oznajmienie rządu z patryotycznem zadowoleniem; szczęśliwem jest spełniwszy istotną część zadania swego, dzięki szlachetnemu udziałowi kraju, dzięki rządowi i Thiersowi, który dobrze zasłużył się ojczyźnie. Deputacya z czterech wiceprezesów Izby, kwestorów, sekretarzy, mając z sobą wielką liczbę deputowanych ze środków i lewicy, około 200, oświadczyła Thiersowi uchwałę Izby. Thiers w odpowiedzi rzekł: Najpiękniejszą nagrodą usiłowań jest objaw zaufania, jaki odbieram od kraju i zgromadzenia narodowego.

Strassburg 12 marca. Ilny wikary biskup Rapp jako tajny założyciel i kierownik tutejszego komitetu centralnego pewnego stowarzyszenia nielegalnego do kierowania wyborami politycznemi, otrzymał nakaz opuszczenia Alzacyi i Lotaryngii w ciągu 48 godzin.

Londyn 18 marca. Wczoraj w nocy Gladstone w Izbie niższej oznajmił, że na nowo ofiarował usługi swoje królowej, a obecnie ma zamiar łącznie z kolegami swymi naradzić się nad potrzebnemi krokami. Proponuje on odroczenie Izby znów do czwartku i spodziewa się, iż wtedy będzie mógł donieść o przyjściu umowy do skutku. Disraeli oświadcza, że gotów był złożyć gabinet, ale nie z teraźniejszą Izbą. Izba niższa odroczyła się do czwartku.

Rzym 18 marca. Minister skarbu przedłożył izbie rachunki zamykające rok skarbowy 1871, obraz położenia finansowego z r. 1872, budżet ostateczny na r. 1873 i budżet tymczasowy na r. 1874. W przedstawieniu swem finansowem stwierdza wzrost dochodów na r. 1872 o 65 milionów w porównaniu z rokiem poprzednim, oblicza niedobór na r. 1873 na 131 milionów, które przez uchwalenie już 40 milionów monety papierowej i zwiększone dochody z lat 1871 i 1872 pokryć spodziewa się; na r. 1874 niedobór oblicza na 107 milionów, dodając, że dla pokrycia ich nie będzie potrzeba żadnej operacyi kredytowej.

Pampelona 16 marca. Kolumna Castano wpadła wczoraj na połączone bandy pod wodzą Dorregaray, Olio i Perula, oraz na kilka innych band w Guipuskoi, pobiła je i rozegnała zupełnie. Resztki band uszły ku granicy francuzkiej, gdzie spodziewają się połączyć z bandami karlistowskiemi, czekającemi tam przybycia Don Carlosa. Wiadomości z prowincyj hiszpańskich brzmią pomyślnie. Książę Ossuña przyjął prezydencyę komisyi hiszpańskiej na wystawie wiedeńskiej.

Kursa. Wiedeń d. 18go lutego, godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 71 15. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·50 — Losy z r. 1860 104·50 — Akcye banku 983·— — Akcye kredytowe 337·— — Londyn 109·20 — Srebro 107·75. Dukat —·— — Lombardy 188·— — Losy z r. 1864 145·75 — Akcye franko-austr. 148·50 — Napoleondor 8·69. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 224·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 151·— — Akcye kolei północno-wsch. 152·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 215·25 — Oblig. indemniz. gal. 78·75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 228·— — Akcye anglo-banku 317·—. Akcye kolei rządowej 331·50 — Akcye kolei siedm. 174·— — Akcye kolei Rudolfa 169·— — Tramway 365·— — Akcye banku budowy 269·50 — Akcye kolei wschodn. 128·25 — Akcye banku anglo-węgiersk. 109·— — Akcye kolei zjedn. 255·— Losy tureckie 76.10 — Losy prem. węg. 98.— Akcye kolei bogumińskiej 175·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 245·25 — Akcye kolei półn. zach. 216·50. Akcye franko-węgiersk. 102·— — Ogólny austr. bank. 371·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 marca.

(Wartość kuponów do 19 marca).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 —	149 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 20	5 11	—
Napoleondor 1 sztuka	8 78	8 68	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 —	78 —	1 81¼
4% listy zast. „ „	72 75	71 75	86⅔
5% „ „ „ „	79 50	78 50	1 8⅓
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 19¼
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 30
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 30
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 30
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	95 50	93 50	1 30
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	102 25	99 75	1 30
Losy prem. węg. za 1 sztukę	100 —	97 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 50	93 50	86⅔
„ „ hipotecz. z 80% „	243 —	239 —	1 73⅓
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	223 —	2 27½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 50	150 -	3 83⅓
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 25	— 65
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 95½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 —	— 95½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 —	1 19½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 25	78 —	1 20
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46	44	—

Wiedeń 15 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 30	71 20
5% „ „ „ srebr.	73 80	73 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgierskie	82 —	81 40
„ „ „ galicyjskie	79 25	78 50
„ „ „ bukowińskie	79 —	78 75
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	101 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 —
5 „ węgierskie losy	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 75	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 50	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 75	117 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	312 —	310 —
„ „ „ 1854	98 —	97 —
„ „ „ 1860	105 —	104 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	123 —	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	146 —	145 50
„ prem. pożyczki węg.	99 —	98 50
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	189 25	188 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	25 25	24 75
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	985 —	984 —
Zakładu kredytowego	339 —	338 50
Żeglugi parow. na Dunaju	700 —	698 —
Kolei północ. Ferdynanda	2275	2265
Kolei rządowej fr. a.	334 —	333 —
„ zachod. c. Elżbiety	246 50	246 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	188 25	187 75
„ Galicyjskiej	225 —	224 —
„ Czerniowieckiej	152 —	151 50
„ Albrechta	159 —	157 —
„ węg. półn.-wschod.	153 50	152 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	172 —	171 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	172 50	172
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	175 —	174 —
„ Cisańskiej	239 —	238 50
„ wschodnio-węgierskiej	128 75	128 25
„ austryack. półn.-zach.	216 50	216 —
„ Franciszka Józefa	224 50	224 —
Banku anglo-austryackiego	317 50	317 —
„ anglo-węgierskiego	106 50	105 50
„ austryackiego ogólnego	376 50	375 50
Zakładu Kredytowego węg.	189 —	188 50
Banku franko-austryackiego	152 —	151 50
„ franko-węgierskiego	103 25	102 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	323 —	322 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	218 —	217 50
„ dla obrotu ogólnego	230 —	229 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 20	76 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 25	70 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 80	92 60
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	92 90	92 60
Emissya z r. 1862	91 75	91 25
„ państwowa St. 500 fr.	129 —	128 50
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	110 —	109 50
Bony 1870—1874 6%	—	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m k.	89 50	89 —
„ „ 100 złr. w.a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	102 50	102 20
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 20	93 90
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 50	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	101 50	101 —
Emissya II.	99 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 —	77 50
Emissya z r. 1867	— —	87
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	92 —	91 50
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 40	94 20
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 16⁵	5 15⁵
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 73	8 72⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 30	108 10
Srebro, kupony	108 40	107 90
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63²⁵	1 63

Lwów 15 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 6
„ cesarski	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 49½	1 48½
Talar pruski	—	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	89 —
Obligi indemn. bez kuponów	79 —	78 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	227 50	226 —
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	243 —	241 50

Warszawa 15 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 90	94 60
„ „ 2 „ „	93 90	93 60
kupon „	—	—92²/₉
„ „ nowe „	93 90	93 60
kupon „	—	1 13²/₉
„ likwidacyjne „	78 90	78 60
kupon „	—	1 15⁵/₉
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoska	73 50	72 75
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Obwieszczenie.

Dnia **24go Marca 1873 r.** o godzinie 12éj w południe odbędzie się w biurze Wydziału Rady powiatowéj Wielickiéj **licytacya** zapomocą opieczętowanych ofert na budowę mostu na drodzė powiatowéj Wielicko-Gdowskiéj.

Cena wywołania 741 złr. 66 c. w. a. Bliższe warunki można przejrzeć w biurze Wydziału powiatowego w Wieliczce. (467)

Z Wydziału Rady powiatowéj Wielickiéj.

Młody człowiek,

kawaler, który ma kilkoletnią praktykę w gospodarstwie, mogący dać gwarancyę — poszukuje posady, gdzieby zarządzał folwarkiem.

Łaskawe zgłoszenia pod głoskami **W. S.** poste restante RZESZÓW. (533)

Propinacya

we wsi KOZIARNIA do Ordynacyi Zamoyskiéj należąca, w Starostwie Nisko położona, przy trakcie cłowym do Krzeszowa prowadzącym, **jest do wydzierżawienia** na lat sześć od 1go Lipca 1873 r. — Bliższa wiadomość u Wgo *Rybickiego* adwokata w Rzeszowie lub w Administracyi dóbr w Piskorowicach ostatnia poczta Sieniawa. (474-1-3)

Ortopedyczny zakład leczniczy w Währing, pod Wiedniem, Stiftgasse Nr. 3.

Zarządca tego instytutu mieszka w zakładzie i prowadzi ogólny kierunek. Lekarskie opatrywanie przez zarządcę instytutu dotyczy skrzywień i zeszpeceń ciała, zrośnięć i zapaleń kości i stawów, skróceń, zesztywnień ścięgien, niknienie i porażenie mięśni. Rodzinie chorych zostawia się do woli wybór lekarzy konsultacyjnych.— Staranne pielęgnowanie i wikt osób oddanych do zakładu, tak we wspólnych jakoteż i oddzielnych pokojach. — Ćwiczenia gimnastyczne, nauka umiejętności, języków, muzyka. Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcie w zakładzie (od godz. 3—5).

Dr. v. Weil,
(488-1-5) ces. radca i dyrektor.

Przeciw gośćcowi (reumatyzm), przeciw kurczom cholerycznym i cierpieniom nerwowym wszelkiego rodzaju,

jako to: bolom nerwowym, cierpieniom pół twarzy, migrenie, reumatycznym bolom zębów, gośćcowi bioder (ischias), reumatycznym i nerwowym dolegliwościom serca, bolom w krzyżach, przeciw wszelkiego rodzaju porażeniom, przeciw kurczom żołądka, łydek i dolnych części ciała podczas cholery, przeciw ogólnemu osłabieniu ciała, drżeniu, osłabieniu mięśni po poprzednich skaleczeniach, jako to: zagojonych ranach, złamaniu kości i t. d.

jest uznanym najlepszym i najskuteczniejszym środkiem leczniczym

wyrabiany przez aptekarza **J. Herbabnego** z ziół lekarskich bawarskich Alp wyciąg roślinny

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract: „Neuroxylin."

Niezliczone są cudowne skutki leczenia, które *Neuroxyliną w cywilnych i wojskowych szpitalach,* niemniéj w praktyce prywatnéj nawet w *najzawikłańszych wypadkach* osiągnięte zostały. *Świetne świadectwa* słynnych *profesorów uniwersyteckich* krajowych i zagranicznych, liczne *poświadczenia najsławniejszych lekarzy, uznanie,* Neuroxyliny ze strony pierwszych *lekarskich dzienników poświadczają to* i dają *dostateczną rękojmię* za *siłę leczniczą Neuroxyliny,* która *przez żaden inny środek osiągniętą nie została.* Już *Neuroxylina* osiągnęła nawet *sławę powszechną,* gdyż rozsyłaną bywa do *wszystkich krajów europejskich,* a nawet do *Ameryki. Z wielu tysięcy pism uznania,* które posiadamy od wszelkich stanów społeczeństwa, wymieniać będziemy niektóre w dzienniku tym w skróceniu. (64-7-7)

Roślinne pigułki przeciw gośćcowi,

jako najlepszy i najniezawodniejszy środek do radykalnego wyleczenia zapalnego gośćca (reumatyzmu) w stawach, tak zwane rwanie członków, chronicznego gośćca, jako to: podagry, bolów w grzbiecie, chodzącego gośćca, w cierpieniach gośćcowych w nerwach, bolu głowy, bolu w połowie głowy, w efektacyach serca, przypadłościach spuchnięcia stawów, zapalenia stawów, w sztywności stawów, w powszechnéj ociężałości krążenia krwi, śledziony, opuchnięciu wątroby, w braku apetytu, wodnéj puchlinie, zatwardzeniu, przeciw kamieniowi w pęcherzu i przeciw wielkim cierpieniom hemoroidalnym.

Cena pudełka pigułek złożonych z roślin przeciw gośćcowi, kosztuje 1 złr. 50 cnt., pocztą za 1—6 pudełek, 10 c. za opakowanie.

Cena flaszki oryginalnéj Neuroxyliny (zielono opieczętowanéj) 1 złr., silniejszéj esencyi na uporczywsze (reumatyzmy) gośćce i sparaliżowanie (różowo opieczętowanéj) 1 złr. 20 c. W razie zamówienia pocztowego doliczyć należy za opakowanie 1—2 flaszek 15 c., 3—6 flaszek 20 c.

Dla Galicyi skład we LWOWIE w aptece *ZYGMUNTA RUCKERA* „pod srebrnym orłem", następnie w Wiedniu u p. J. Weissa, apt. „zum Mohren", Tuchlauben 27,— w Pradze u J. Fürsta, Schillingsgasse 1071/II.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z dnia 15 Kwietnia r. z. Rada Nadzorcza wzywa do

wpłaty 20% na akcye (kwity tymczasowe)

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego.

Wpłacać należy od dnia 15 Kwietnia począwszy, najdaléj do d. 30 Kwietnia 1873 r.

Uprasza się przeto P. T. Akcyonaryuszów, aby w myśl §§. 16, 17 i 18 sjatutów w powyższym terminie chcieli uiścić

20% czyli po 40 złr. w. a. na Akcyę

wraz z 5% odsetkami od 1go Stycznia 1873 r. po dzień uskutecznionéj wpłaty

do głównéj kasy Towarzystwa we Lwowie,

przedkładając równocześnie kwity tymczasowe, w zamian których otrzymają pełno wpłacone Akcye Banku Hipotecznego.

Lwów dnia 12 Lutego 1873 r. **Rada Nadzorcza.**

§. 16. Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizya zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw,statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedarzy, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała. (372-5-11)

§, 18. Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE; Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

(237-15-)

Losy miasta Krakowa

po 25 złr. w. a. sprzedaje

M. DWORSKI

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.

(262-15-)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny, jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-32-52)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez **FILIE** w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od 1 Lutego 1873 r.**

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **14** „
6 „ „ „ **30** „
6½ „ „ „ **60** „
7 „ „ „ **90** „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(86-47-) **Dyrekcya.**

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

(17-46-62)

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,

przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).

(132-2-)

Fisharmonia o 5 głosach, w kształcie szafy z piszczałkami, koloru machoniowego, wyrób ręczny nie fabryczny, która służyć może nadzwyczaj miłą muzyką, czy to w salonie, czy w kościele lub kaplicy, **jest do sprzedania.** Wiadomość u p. W. Ołpińskiego w Bobowy, poczta w miejscu. (529-1-2)

WIEŚ

250 morg. gruntu ornego pszennego i łąk, 250 mrg. lasu mająca, pół mili od stacyi kolejnéj oddalona, między Tarnowem a Dębicą położona — zaraz do sprzedania. — Warunki bliższe udzieli notaryusz *Trzecieski* w Ropczycach.

(530- -3)

MYDŁO KROLEW. THRIDACE

VIOLET,

Fabrykant perfum uprzyw. w Paryżu.

Jedyne jakie jest zalecane przez znakomitych lekarzy, jako hygieniczne, odświeżające i nadające połysk ciału.

Wymagać należy marki fabrycznéj:

LA REINE DES ABEILLES.

Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

(1825-10-12)

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek główny pod Nrem 14,

sprzedaje

najlepsze krzeszowickie nasienie buraków

po 60 c. za funt wagi wied.

Przy znaczniejszym odbiorze stosowny rabat.
Poleca również nasiona ogrodowe, polne i leśne z najpierwszych domów handlowych w Erfurcie.
Ma także do sprzedania

20 centr. Tymotki, oraz **300—400 korcy wyborowych ziemniaków**

do każdego użytku przydatnych.

Zamiejscowe zamówienia załatwiają się za pobraniem odwrotną pocztą. (475-1-5)

PAROWA FABRYKA mąki kościanéj, sztucznego nawozu i spodium B. Schönberg & Fränkel W KRAKOWIE.

Niniejszem ośmielamy się zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności na nasze wyroby z tem nadmienieniem, że urządziliśmy maszynę według najnowszéj konstrukcyi i dostarczamy jak

najlepsze wyroby po najtańszych cenach.

(527-2-3)

[illegible] nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (9-16-)

Assotiation Vinicole de la Champagne.

Marque unique

ASSOCIATION VINICOLE DE LA CHAMPAGNE — L. JAUNAY & Co — REIMS

L. Jaunay & Co.

w Reims.

Grand vin de Champagne mousseux za ¹/₁ butelkę 3 złr. 20 c.
„ „ „ mousseux za ½ butelki 1 złr. 80 c.

przy odbiorze znaczniejszéj partyi i **dla odsprzedających** z odpowiednią zniżką.

Główny skład dla austro-węgierskiéj monarchii u **M. Bauera,**

Hurtowny skład win i klepek do beczek w WIEDNIU, Landstrasse, Hauptstrasse 65.

(62-26-30)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (3 -8-14)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2 -56-78)

Wspomnienie pośmiertne.

W d. 6 Marca 1873 r. zmarł w majątku dziedzicznym Miławczycach, okręgu Szkalmbierskim w Królestwie Polskiém, **Józefa Szylchra Trzebiński,** syn Ignacego niegdyś Szambelana Króla Stanisława Augusta i Teresy z hrabiów Jabłonowskich, 1 voto Józefa Maksymiliana Ossolińskiego małżonki.

Wiodąc szczep swój z rodziny, która od 16 stulecia wiernie i hojnie spłacała krajowi podatek krwi i znoju, urodził się ś. p. Józef w chwili, kiedy dopełniła się miarka nieszczęść Ojczyzny w r. 1794. Takie wrażenie z lat dziecinnych jak również wychowanie odbierane od bogobojnych rodziców połączonych węzłami pokrewieństwa lub przyjaźni z mężami grającemi najważniejsze role w wypadkach ówczesnych, rozwinęły w duszy ś. p. Józefa obok głębokiego uczucia religijnego — gorącą miłość kraju. Staranna edukacya, którą odbierał w Wiedniu umacniała ś. p. Józefa w pięknych zasadach przez rodziców Mu zaszczepionych i rozwijała umysł Jego i charakter z natury dziwnie słodki i szlachetny. Po ukończeniu edukacyi służąc czas jakiś w nowej organizacyi pułku grenadyerów gwardyi b. Wojsk Polskich, korzystał ś. p. Józef z pobytu w świetnej wówczas Warszawie, ażeby bogacić umysł swój ciągłem obcowaniem z osobami odznaczającemi się najpiękniejszemi zasadami lub najwyższém wykształceniem naukowem; że wspomnę tu tylko krewną zmarłego z Lanckorońskich Świdzińską Kasztelanową Pałaniecką i J. U. Niemczewicza.

Następnie wstąpił ś. p. Józef w związki małżeńskie z Anielą hrabianką Załuską, a gdy ta żyć przestała zostawiając Mu córkę Maryę, później jako Przełożona Zakładu edukacyjnego PP. Norbertanek w Imbramowicach w Królestwie Polskiem, około wychowania kilku pokoleń młodych Polek niepospolicie zasłużoną i z wysokich cnót słynną, — w powtórne pojął małżeństwo siostrę pierwszéj żony Annę. Lecz i z tą lat pięć zaledwie cieszył się zmarły szczęśliwem i zgodnem pożyciem. W roku 1831 poślubił ś. p. Józef Celestynę Zaremba Skrzyńską niewiastę wysoką cnotą i niepospolitemi zdolnościami wzbudzającą powszechne uwielbienie i z tą żyjąc poczciwie przez lat 29, dzielił czas swój między staranne wychowanie trojga dzieci: Teresy zamężnej Lewieckiej, Julii i Józefa a pracę około rodzinnej skiby.

Jak każdy ziemianin, podobnież i ś. p. Józef przebywał wraz z nieszczęśliwą krainą wszystkie wstrząśnienia i rozczarowania. Przez cały przeciąg tego długiego obywatelskiego zawodu nie zapomniał On ani na chwilę, co był winien Bogu, Ojczyźnie, rodzinie i włościanom od lat 150 z górą w ręku Trzebińskich zostającego majątku. Był też wzorem cichych cnót obywatelskich, w których nagrodę zaszczycony został wyborem na Sędziego Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego, a odnosząc wszystko do Boga, zawsze starannie pielęgnował najpiękniejszą spuściznę po zasłużonych przodkach, ową gorącą miłość kraju, w której dzieci swoje wychował. Ostatnie chwile zmarłego pokorne poddanie się wyrokowi powołującemu Go przed Tron Boży, czułość, z jaką na pół już martwą ręką błogosławił ciężko zasmucone dzieci i wnuki, sama wreszcie smierć tak dziwnie lekka, że raczej do udania się na spoczynek po poczciwej pracy podobną była, — wszystko to stanowiło wzniosłą naukę a zarazem drogocenną pociechę dla pozostałych.

Tak widać osądzili cnoty i zasługi ś. p. Józefa okoliczni obywatele, Duchowieństwo i włościanie, gdy mimo najgorszej pod tę porę drogi, wszyscy z sąsiedztwa i dalszych okolic tłumnie zebrali się na odbyty w dniu 11 Marca r. b. obrząd pogrzebowy do Stradowa, dokąd połowę drogi włościanie, drugą połowę Obywatele ziemscy na własnych ramionach trumnę zanieśli i smutnej ceremonii złożenia drogich zwłok w grobie familijnym na cmentarzu Stradowskim z największą powagą i skupieniem myśli dopełnili: żegnając czule odchodzącego z pośród nas wiernego sługę Bożego i syna Ojczyzny z tą pognębiającą każde polskie serce myślą: że im więcej takich obywateli, jak ś. p. Józef, plac boju opuści i przykładem święcić przestanie, tem rychlej zaleje biedną społeczność naszą wciskająca się ze wszech stron bezwyznaniowość i beznarodowość!

(537) **J. B.**

Poszukuje się dzierżawy

w Królestwie Polskiem, powiecie Miechowskim, Pińczowskim, lub Olkuskim, w lepszych gruntach, od 300 do 600 morgów ziemi ornéj.— Chcący wejść w interes zechcą się zgłosić najdaléj do ostatniego b. m. listownie, z szczegółowem opisem dóbr i żądań, pod adresem **X. R.** poste restante Kraków. (531-2-3)

Ziemniaki na wysiew

jak w poprzednich latach.

Znane słynnie ziemniaki **early rose** (wczesne różowe), bardzo dobre ziemniaki do jedzenia i nadzwyczaj plenne ziemniaki do gorzelń, **dojrzewające w połowie lipca,** 1 centnar 6 tal., 5 kilo (10 funtów) 1½ tal. Większe ilości taniéj.

Late rose (późne różowe) dojrzewające w początku sierpnia, **nadzwyczajnéj** plenności, szlachetne i **bardzo** obfite w krochmal, 5 kilo (10 funtów) 3 tal.

The king of the earlies (król. wczesnych ziemniaków), najwcześniejsze, bardzo smaczne i nadzwyczaj plenne ziemniaki do jedzenia, 1 cetnar 10 tal., 5 kilo 2 tal.

Spisy moich 30 uznanych gatunków (ziemniaki do jedzenia, na karmę, do gorzelń do ciężkiéj i lekkiéj ziemi), **z których wiele szczególniej opiera się zarazie,** przesyłam na żądanie darmo.

Lindenberg pod Berlinem.

(499-1-3) **v. Gröling.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*